Nr. 124 Niedziela, 31 maja 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Kongres zachodzącego świata.

Kiedy z oddali jednego tygodnia popatrzymy na dzieło ostatniego kongresu PPS. w Krakowie, wówczas nawet nieuprzedzonemu nasuwają się dziwne refleksje. Dotychczas byliśmy przyzwyczajeni do innej oceny siły i rozpędu partji socjalistycznej. Wszak stronnictwo to aż do czasu przewrotu majowego wywierało decydujący wpływ na bieg życia państwowego. Żadna ustawa, żaden gabinet, żadna ważniejsza nominacja, nie mogła się obejść bez wyraźnej czyteż milczącej zgody przewódców tego stronnictwa. Siłę tę czuło także całe społeczeństwo we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

Po przewrocie majowym stosunki uległy radykalnej zmianie. Secesja z Obozu Marszałka stała się początkiem upadku PPS-u. Secesjoniści przeliczyli się w rachubach. Nieorjentująca się w wyższej polityce część opinji publicznej wierzyła jeszcze ciągle w ukryte zapasy sił PPS-u i może właśnie dzięki tej wierze elementy opozycyjne poczęły się skupiać dokoło partji socjalistycznej. Ofiarą tych złudzeń padły nietylko stronnictwa ludowe, ale doświadczona we wszelkich możliwych kombinacjach międzypartyjnych endecja. Najgorzej za swoją naiwność odpokutowały stronnictwa ludowe, które poszły do wyborów pod zjednoczoną firmą Centrolewu. Endecję od zguby uratowało jedynie to, że zawczasu przystąpiła do zsyndykalizowania akcyj partyjnych i zajęła pozycję życzliwego obserwatora.

Może i w obozie socjalistycznym byłoby przyszło do otrzeźwienia, gdyby zbyt wielka nadzieja na pomoc zachodniej międzynarodówki nie zaciemniła umysłów przywódców PPS-u. Pomoc ta przyjść niemogła, gdyż cały zachodni socjalizm sam przeżywa kryzys i musi walczyć na dwa fronty: z jednej bowiem strony zaatakowany został przez odłam nacjonalistyczny, z drugiej zaś przez Trzecią Międzynarodówkę, która wszystkie skrajne elementy jużto pieniędzmi jużteż demagogicznemi hasłami zaczęła skupiać dokoła swoich sztandarów.

Zresztą walka z Rządem na terenie polskim była zupełnie bezcelowa. Wszak minimalny program socjalizmu został w całości zrealizowany i Rząd Marszałka w niczem nie uszczuplił zdobyczy robotnika. Program zaś maksymalny został z całą brutalnością wprowadzony w życie przez Sowiety i nie dał dotychczas spodziewanych rezultatów. Socjalizm polski stracił charakter bojowy, z konieczności stał się konserwatywny.

Ten stan rzeczy wystąpił jednak z całą jaskrawością na ostatnim kongresie w Krakowie. Był on rzeczywiście tem, czem go chciał widzieć „Robotnik" tj. dobrym miernikiem i barometrem. Przy ogólnym przeglądzie sił okazało się, że obóz socjalistyczny nietylko nie ma nowego narybku, ale i z pośród dawnych bojowców zabrakło najtęższych. Zachodnie organizacje socjalistyczne ograniczyły się do przysłania konwencjonalnych telegramów, z delegatów nie zjawił się dosłownie ani jeden. Rezolucje, uchwalone na kongresie, mają wszystkie charakter defensywny, nawet w tak aktualnej sprawie, jak kryzys gospodarczy, nie ujawniła się ani jedna nowa myśl czy choćby próba pozytywnego rozwiązania problemu.

Nawet endecja, której przecież teraz specjalnie zależy na wzmocnieniu obozu opozycyjnego, nie była zachwycona kongresem. Naczelny jej organ „Gazeta Warszawska" uwagi swoje umieściła pod tytułem „Zmierzch socjalizmu", co chyba najlepiej świadczy o nastrojach, jakie panują w obozie sojuszników. Endecji przyszłość partji socjalistycznej przedstawia się w bardzo czarnych barwach. Oto co pisze „Gazeta Warszawska" w wymienionym wyżej artykule:

„Rozwój stosunków społecznych i gospodarczych w Europie będzie oddziaływał w kierunku pogłębienia rozłamu wewnętrznego w PPS. Jest bowiem rzeczą coraz jaśniejszą, że realizatorami ustroju socjalistycznego są komuniści, którzy idą ślepo drogą wytkniętą przez Marksa, a jednocześnie zerwali całkowicie z demokracją, radykalizmem politycznym, oraz z wiarą w postęp i z tradycjami ideowemi wieku XIX-go. Ci, co wierzą w kolektywizm i pragną przebudowy społecznej i gospodarczej Europy w duchu programu kolektywistycznego, prędzej czy później znajdą się w obozie komunistycznym... W perspektywie na dalszą metę widzimy zmierzch tej formacji polityczno - społecznej, która krystalizowała się u nas w Polskiej Partji Socjalistycznej".

Tak więc horoskopy socjalistyczne przedstawiają się bardzo pesymistycznie. Zachodzący świat usiłuje się jeszcze utrzymać na powierzchni życia, ale i te pomysły, jakie się wyłoniły w dyskusji przedkongresowej, nie budzą wielkich nadziei. Wyłonił się mianowicie projekt skaptowania chłopa do partji, pomysł ten jednak na naszym terenie nie ma najmniejszych szans powodzenia. Chłop nasz na dogmaty socjalistyczne nigdy się złapać nie da — już choćby ze względu na prawo własności, które jest podstawą jego egzystencji, a następnie do jego duszy roszczą sobie pretensje liczne ugrupowania chłopskie, które obecnie tylko formalnie siedzą w Centrolewie — nie mówiąc o samej endecji, która swego sojusznika na ten teren bez walki nie wpuści.

Z ostatniej chwili.

Pan Wojewoda lwowski w Przemyślu.

Przemyśl, 30 maja. (Tel. wł.). Wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem przybył do Przemyśla p. Wojewoda Dr. Nakonieczkow-Klukowski w towarzystwie Kuratora O. S. Lw. p. Świderskiego. Pan Wojewoda zamieszkał u brata swego, majora W. P., kierownika ośrodka wychowania fizycznego D. O. K. X. Dzisiaj rano p. Wojewoda w towarzystwie p. starosty Michałowskiego i burmistrza Krogulecklego zwiedził ważniejsze przedsiębiorstwa, jak straż pożarna, zakład czyszczenia miasta, elektrownię miejską i rzeźnię oraz nowopowstałą mleczarnię ks. Leona Sapiehy. Po zwiedzeniu p. Wojewoda udzielał posłuchań dla delegacyj i stowarzyszeń w budynku Starostwa. O godzinie 15-tej popołudniu będzie na obiedzie u p. Starosty Michałowskiego, poczem nastąpi dalsze zwiedzanie miasta i powiatu. Wartę honorową przed gmachem Starostwa utrzymuje Policja Państwowa.

Potworny czyn ojca.

Zamordował sześcioro własnych dzieci.

Katowice, 29 maja. (PAT.). Dziś nad ranem wydarzył się w Knurowie wypadek potwornego morderstwa, dokonany przez robotnika Roberta Skorupę na swoich 6-orgu dzieciach. Obudzony do pracy przez żonę, Skorupa w przystępie obłędu zabił siekierą kolejno wszystkie dzieci. Po dokonaniu morderstwa Skorupa usiłował pozbawić się życia, lecz zdołano go uratować a następnie odwieziono do szpitala, gdzie przebywa pod dozorem policyjnym.

Nowy lot Piccarda.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 maja. Balon prof. Piccarda został przeniesiony z lodowca do pobliskiej wioski. Prof. Piccard wyjeżdżając do Augsburgu, oświadczył, że osiągnięcie 16.000 m. wysokości nie jest ostatecznym rekordem. Prof. Piccard spodziewa się osiągnąć wysokość 18.000 m. Nowy lot odbyłby się w jesieni.

Min. Piłsudski w Wilnie.

Wilno, 30 maja. (PAT). Dziś rano przybył do Wilna w charakterze ściśle prywatnym Minister Skarbu Jan Piłsudski.

Upały w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 maja. Stolicę nawiedziła fala wielkich upałów. Dziś termometr wykazywał 45 st. C. w słońcu. Temperatura w cieniu wynosiła 30 st.

Tajny arsenał karabinów w Krakowie.

Kraków, 30 maja (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych organa władz bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w jednym z domów przy ul. Karmelickiej, przyczem skonfiskowano 10 karabinów oraz większą ilość bagnetów zdatną do użytku. Karabiny jak i broń sieczna ukryte były na strychu w kamienicy. Śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratura i sędzia śledczy.

Walka z przemytnikami.

Poznań, 30 maja (PAT). Straż graniczna na odcinku granicznym w powiecie Kępno zauważyła trzech przemytników, którzy przekroczyli granicę między miejscowościami Praszka i Przedmość. Mimo wezwania straży granicznej, przemytnicy nie zatrzymali się wobec czego żołnierze straży użyli broni palnej. Jeden z przemytników Jan Dzięcioł, został zabity, drugi Stanisław Król ciężko ranny po przewiezieniu do szpitala zakończył życie. Trzeciego zaś ujęto. Przy przemytnikach znaleziono 12 kg suszonych śliwek, 30 kg rodzynek, pewną ilość kwiatu muszkatowego, oraz wyrobów jedwabnych.

Straszny samosąd nad koniokradami.

Wilno, 30 maja (PAT). Pisma tut. donoszą, że we wsi Piaski gminy niżankowskiej w pobliżu granicy dokonali wczoraj włościanie samosądu nad dwoma koniokradami, którzy w ciągu kilku ostatnich miesięcy uprowadzili z tejże wsi 12 koni. Od szeregu dni mieszkańcy wsi poustawiali posterunki nocne celem schwytania złodziei. Onegdaj w nocy gospodarz Jan Wilciuk usłyszał na strychu stajni podejrzane szmery. Stwierdziwszy, że zakradli się tam złodzieje, zamknął drzwi od stajni i strychu i zaalarmował mieszkańców wsi. Ujęto dwu koniokradów Józefa Barczewskiego i niejakiego Jana Kurasza, obywatela litewskiego. Mieszkańcy wsi przymocowali ich do koła pobliskiego młyna poczem wstrzymali dopływ wody. Złoczyńcy zostali zmiażdżeni przez koła młyńskie. Policja aresztowała Wilciuka i 6-ciu innych gospodarzy winnych dokonania okrutnego samosądu.

Plenarne zebranie B. B. W. R.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa, 30 maja. Minister Prystor w dniu dzisiejszym rozpoczął konferencję z kierownikami poszczególnych resortów. O godzinie 8.15 został przyjęty Minister Składkowski. Konferencja trwała 2 godziny. Następnie Premjer Prystor przyjmował referaty urzędników Prezydjum Rady Ministrów. Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwane jest plenarne posiedzenie klubu BBWR., na które zostali wezwani wszyscy posłowie i senatorowie. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. We wtorek odbędzie się zebranie grupy gospodarczej BBWR. liczącej około stu osób. Na posiedzeniu tem Wiceminister skarbu Starzyński wygłosi zapowiedziany i przygotowany od dawna referat o sytuacji gospodarczej i pracach nad zwalczaniem kryzysu.

Ankieta o Karpatach Wschodnich.

Zjazd uczonych i znawców turystyki.

Stanisławów, 29 maja. (PAT.). Dziś rozpoczęły się w sali Rady Miejskiej w Stanisławowie obrady w sprawie ankiety o Karpatach Wschodnich, która zwołana została z inicjatywy polskich towarzystw turystycznych a zorganizowana i przygotowana przez Wojewódzki komitet turystyczny, pozostający pod przewodnictwem dyrektora robót publicznych, inż. Południewskiego.

P. Wojewoda, jako gospodarz powitał delegatów Ministerstw, związków turystycznych oraz zaproszonych gości, dziękując wszystkim za przybycie; następnie przedstawił w krótkich słowach znaczenie ankiety dla poparcia uchwał Zjazdu, który będzie zmierzał do ważnych zadań i do wynalezienia dla nich środków.

Przewodniczącym wybrany został b. wicemarszałek Sejmu, prezes Związku Towarzystw Turystycznych, Stanisław Osiecki. Do Prezydjum powołano przedstawiciela Ministerstwa robót publicznych d-ra Miecz. Orłowskiego i wiceprezesa Związku Towarzystw Turystycznych inż. Kryńskiego, zaś na sekretarzy inż. Lenartowicza, Swobodę i Dobrowolskiego.

Po przemówieniach prezesa Osieckiego i d-ra Orłowskiego, wygłoszono jeszcze kilka mów powitalnych, następnie referowali: dr. Wierdak, prof. Politechniki Lwowskiej i członek Państw. Rady Ochrony Przyrody o „Ochronie przyrody w Karpatach Wschodnich, ze szczególnem uwzględnieniem parku narodowego na Czarnohorze“, dr. Walery Goetel, prof. krak. Akademji Górniczej i członek Państw Rady Ochr. Przyr. o „Problemie ochrony przyrody w Karpatach Wsch. i jego stosunku do zadań turystyki“, Inż. Kozikowski, prof. Politchn. Lwowsk. i Członek Rady Ochr. Przyr. o „Ochronie lasów w Karpatach Wsch. ze szczególnem uwzględnieniem ginących gatunków drzew, limby i cisu“, dr. Majewski, nacz. wydz. zdrowia Wojew. lwowsk. o „Zadaniach turystyki letniej i zimowej na terenie Karpat Wsch.“, dr. Klemensiewicz, prof. Politechn. lwowskiej o „Zagadnieniach turystyki zimowej i sportów zimowych w Karp. Wsch.“, Inż. Kryński, członek Związku Uzdrowisk Polskich dyr. Birgel o „Sprawie komunikacji w Karpatach Wsch.“. Po referatach dyskutowano nad realizacją sformułowanych postulatów. W ankiecie wzięło udział około 100 osób. Na zjazd, oprócz wymienionych, przybyli też: delegat Ministerstwa Robót publicznych Kuncewicz, Ministerstwa komunikacji Ochman oraz im. dyrekcji robót publ. Szubert, ponadto starostowie ze Stanisławowa, Kałusza, Nadwórny, Stryja i Doliny.

Min. Zaleski u Brianda.

Paryż, 29 maja. (PAT.). Minister Zaleski zatrzymał się na kilka dni w Paryżu w powrotnej drodze z Genewy i odbył wczoraj dłuższą konferencję z Ministrem Briandem. Minister Zaleski odjeżdża jutro popołudniu do Warszawy.

Doradca zagraniczny w Banku austrjackim.

Wiedeń, 30 maja. (PAT). Austrjacki Bank Narodowy odpowiadając na komunikat Banku wypłat międzynarodowych oświadczył, że poczynił zarządzenia aby przedstawiciel interesów zagranicy pełnił funkcje nadzorcze przy austrjackim Zakładzie Kredytowym. Austrjacki Bank Narodowy zaprosił ze swej strony doradców zagranicznych aby popierali go w spełnieniu tego zadania. Na zaproszenie to przybył już do Wiednia prof. Rist.

Wyrok na pos. Walerona.

Warszawa, 30 maja. (PAT). Wczoraj na wokandzie Sądu okręgowego w Warszawie jako odwoławczego znalazła się sprawa posła Andrzeja Walerona ze stronnictwa chłopskiego, który podczas publicznego wystąpienia za czasów kadencji poprzedniego Sejmu dopuścił się nieposzanowania władzy. W pierwszej instancji poseł Waleron skazany został na trzy miesiące więzienia. Wobec wycofania skargi zarówno przez oskarżyciela publicznego jak i obrońcy do sprawy nie doszło, wyrok zatem pierwszej instancji uprawomocnił się.

Masowa śmierć.

Kair, 29 maja. (PAT.). W pobliżu Luxoru, pięciu robotników pracujących obok piaszczystego wzgórza zginęło wskutek obsunięcia się wielkiej masy piasku. Śmierć poniosło również 9-ciu dalszych robotników, którzy pośpieszyli z pomocą zasypanym.

Ostra walka faszystów przeciw kierownikom akcji katolickiej.

Rzym, 30 maja. (PAT). Ustały wprawdzie manifestacje uliczne przeciwko akcji katolickiej, nie ustała jednak kompanja dzienników przeciwko tej akcji.

Pismo „Lavore Fascista“ i „Popolo di Roma“ występują przeciwko kierownikom organizacji katolickiej we Włoszech głównie przeciwko podsekretarzowi stanu przy Watykanie Msr. Pizzardo oraz przeciwko redaktorowi „Osservatore Romano“ hr. della Torre. Poglądom Pizzarda i jego działalności przeciwstawia się działalność innych dostojników Kościoła, którzy nie uznają rzekomo tendencji ujawnianych przez akcję katolicką. Hr. della Torre przypominają proces o defetyzm w czasie wojny, jego aktywną rolę na stanowisku prezesa Union Populare Catolica. Wysoce nieparlamentarny ton artykułów wprowadzenie nazwisk wybitnych osobistości, cytowanie najdrobniejszych faktów celem zdyskredytowania działaczy akcji katolickiej dowodzi, że organy partyjne zamierzają prowadzić walkę stanowczo i niedopuścić do istnienia choćby pozorów opozycji. W związku z ostatniemi wypadkami łączą się pogłoski o ustąpieniu kardynała Pacceli'ego ze stanowiska sekretarza stanu.

Paderewski przybył do Francji.

Dwa koncerty dobroczynne.

Paryż, 29 maja. (PAT.). Paderewski przybył dziś na statku transoceanicznym „Paris“ do Hawru, gdzie po witany był przez szereg osobistości, m. in. przez ulubionego swego ucznia paryskiego Zygmunta Dygata, który wyjechał rano na jego spotkanie. O godz. 5.30 Paderewski przybył do Paryża, powitany na dworcu w imieniu ambasadora Chłapowskiego przez radcę ambasady Frankowskiego i siostrę swoją p. Wikońską, oraz szereg przedstawicieli świata muzycznego. Paderewski w dniach 6 i 13 czerwca daje dwa koncerty na rzecz kasy zapomogowej stowarzyszenia studentów oraz komitetu budowy pomnika Debussy'ego.

Trójka fałszywych księży w więzieniu.

Warszawa, 30 maja. (PAT). Wczoraj sąd okr. warszawski ogłosił wyrok w sprawie szajki oszukańczej Matejaka i innych. Matejak za szereg oszustw i fałszerstw jak również za bluźniercze uprawianie obowiązków kapłana został skazany na łączną karę 6 lat więzienia, drugi oskarżony Konikowski również na 6 lat, wreszcie Zadębski na 4 lata więzienia.

Lotnicy polscy w Zagrzebiu zdobyli szereg odznaczeń.

Zagrzeb, 29 maja. (PAT.). W obecności tłumów publiczności, wśród której znajdowali się także przedstawiciele władz miejscowych, delegaci aeroklubów z całej Jugosławji, angielski poseł w Białogrodzie Huvers, polski attaché wojskowy pułk. Starzyński i inni, odbyły się na lotnisku tutejszem międzynarodowe zawody lotnicze, w których prócz jugosłowiańskich, wzięli udział lotnicy, polscy, czescy, angielscy, francuscy i austrjacy. W zawodach uczestniczyła też znana lotniczka angielska Ms. Spooner. Program zawodów składał się z trzech punktów, mianowicie: lądowania na wyznaczonem miejscu, wyścig szybkości i akrobacja. Publiczność zachwycona i zdumiona odwagą i zimną krwią poszczególnych lotników, obdarzała ich hucznemi oklaskami, wyróżniając specjalnie polskiego lotnika, kapitana Bajana. Pierwsze miejsce w zawodach lądowania na wyznaczonem miejscu przyznano kapitanowi Iżyckiemu. W zawodach o szybkość pierwszą nagrodę otrzymała Jugosławia. Kapitan Bajan otrzymał pierwsze miejsce w zawodach akrobacji. Polska ekipa na samolotach typu R. W. D. 4 otrzymała drugie miejsce po ekipie angielskiej.

150 tysięcy Stahlhelmowców nad granicą polską.

Berlin, 29 maja. (PAT.). Według informacji prasy, przygotowania do wielkich manifestacji Stahlhelmu na Śląsku niemieckim są już na ukończeniu. Około 150.000 stahlhelmowców rozmieszczono wzdłuż wybrzeży w okolicach Wrocławia, gdzie oczekują oni rozkazu do wymarszu. W manifestacjach biorą udział delegaci młodzieży szkolnej i akademickiej oraz sztafety szkolne Stahlhelmu. Komitet organizacyjny Stahlhelmu rozwija gorączkową działalność. Zarząd naczelny był wczoraj przyjęty na dworcu we Wrocławiu muzyką oraz przemarszem z pochodniami. Przywódcy Stahlhelmu przeszli przed frontem t. zw. kompanji honorowej. Dziś wieczorem przemawiał przywódca Stahlhelmu Seldte. W gmachu wrocławskiej Jahrhunderhalle, w sobotę odbędzie się manifestacja na pamiątkę bitwy pod Skagerrack. Główny obchód odbędzie się w niedzielę. Przemówienia transmitowane będą przez radio.

Prasa demokratyczna podkreśla, że tylko ze względu na zakaz urządzania demonstracji i ostre pogotowia policyjne nie doszło dotychczas do poważniejszych rozruchów socjalistów i komunistów.

Wrocław, 30 maja. (PAT). Wczoraj o godzinie 20.30 w tak zwanej Jahrhunderthalle odbyło się w obecności obu przewódców Stahlhelmu Seldte i Düsterberga otwarcie 12-go zjazdu Stahlhelmowców. W uroczystości otwarcia wzięło udział kilka tysięcy osób. Po uroczystem wprowadzeniu sztandarów całego szeregu korporacyj akademickich oraz przybyłych sztandarów Stahlhelmu, inauguracyjne przemówienie wygłosił przewódca krajowego Związku śląskiego Markłowsky. Przemówienie to nacechowane było szczególną nienawiścią do Polski, przy podkreśleniu bezwarunkowej konieczności przyłączenia polskiego Górnego Śląska z powrotem do Niemiec. Po przemówieniu Marklowskyego zabrał głos Seldte, który większą część swego przemówienia poświęcił wewnętrznym stosunkom niemieckim, plebiscytowi za rozwiązaniem Sejmu pruskiego, oraz propagandzie Stahlhelmu, podkreślając podobnie jak i przedmówca konieczność przywrócenia dawnych granic Rzeszy.

Podręczniki szkolne w roku szkolnym 1931|32.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, uwzględniając ciężkie warunki materjalne rodziców i opiekunów młodzieży szkolnej, zarządził zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P., by w gimnazjach, seminarjach nauczycielskich i ochroniarskich oraz w szkołach powszechnych, zaniechano jakichkolwiek zmian w wyborze podręczników szkolnych, zatrzymując nadal podręczniki, używane w roku szkolnym 1930-31.

Konieczność wprowadzenia w roku szkolnym 1931-32 nowych podręczników może być uzasadniona usunięciem używanego dotąd podręcznika ze spisu podręczników dozwolonych na rok szkolny 1931-32, lub zupełnem wyczerpaniem danego podręcznika.

Wprowadzenie nowych podręczników w wypadkach wyżej określonych może nastąpić w publicznych szkołach powszechnych za zezwoleniem Inspektora szkolnego, a w gimnazjach, seminarjach nauczycielskich i ochroniarskich za zezwoleniem Kuratorjum O. S. L.

Pan Kurator zarządził również, by do dnia 15 czerwca 1931 r., podano do wiadomości młodzieży szkolnej, wykaz obowiązujących w danej szkole podręczników.

Zamknięcie Związku autobusów.

Warszawa, 30 maja. (PAT). Starosta grodzki południowej Warszawy zawiesił działalność stowarzyszenia pod nazwą „Centralny Związek Autobusów Rzeczypospolitej z siedzibą w Warszawie“. Jak podaje prasa władze prokuratorskie prowadzą dochodzenia karne w związku z zarzutami podniesionemi przeciwko działalności Związku. Jednocześnie starosta grodzki wystąpił do komisarza Rządu o zamknięcie wymienionego stowarzyszenia.

Modny proces.

Żandarm francuski małżonkiem czarnej królowej. — Komplikacje. — Aneksja królestwa i koniec królowania. — Królowa podlewa kalafiory. — Proces o rewaloryzację renty.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Paryż, w maju 1931.

W tych dniach odbyć się ma w Paryżu proces, zarówno interesujący ze względu na występujące w nim osoby, jak i ze względu na swój charakter. Jest to „un procès à la mode" Paryż bowiem żyje obecnie pod znakiem kolonji, a proces ma silny posmak kolonjalny. Wszczyna go bowiem nikt inny, jak królewska para byłego królestwa murzyńskiego w Afryce, na wyspie Moheli, położonej w archipelagu Kommorow. Jej Majestat Salima Mahimba, pierwsza królowa tego imienia i jej książę małżonek Paweł Camille, były żandarm francuski, wnoszą do trybunału żądanie rewaloryzacji ich renty dożywotniej, a raczej listy cywilnej, która zdeprecjonowała się wskutek dawniejszej inflacji. I pomyśleć, że potężna republika francuska musi się bronić przed trybunałem przeciw zapomnianej parze królewskiej. Zapewne jednak bronić się będzie miękko. Trudno. W tym roku głos mają kolonje.

A historja owej pary królewskiej jest niecodzienna.

Salima Mahimba była kuzynką króla Ranavalo, który rządził despotycznie 30.000 czarnych dzikusów na wyspie Moheli. Nie mając bliższej rodziny, król zajął się wychowaniem swej kuzynki. Dowiedział się właśnie, że na wyspie Reunion usadowił się „wielki sułtan Francji", o białej skórze i wysłał tam swą młodocianą kuzynkę i następczynię tronu, aby otrzymała prawdziwie książęce wychowanie. W jaki sposób poznała na wyspie młodego dorodnego żandarma francuskiego o kruczym wąsiku, o tem kroniki milczą. Zakochała się w nim jednak nieopatrznie i beznadziejnie, gdyż nie spodziewała się uzyskać od opiekuna pozwolenia na to, nawet z murzyńskiego punktu widzenia, egzotyczne małżeństwo.

Ale wkrótce po jej powrocie wszechwładny opiekun umarł i z kolei ona objęła nad ludem despotyczną niczem nieograniczoną władzę. Nie była to jednak władza sroga. Królowa Salima Mahimba nie myślała bowiem o niczem, jak tylko o swoim ukochanym i o tem, aby sprowadzić go do swego królestwa w charakterze małżonka.

Główka kobiety, nawet afrykańskiej, posiada jednak niezliczone mnóstwo pomysłów, z których jeden zawsze doprowadzić musi do celu. Królowa wybrała się w oficjalną podróż na wyspę Reunion, dla złożenia wizyty gubernatorowi Francji. Przybyła z licznym orszakiem, do którego gubernator dodał ze swej strony świtę, a w niej znalazł się przypadkowo wybrany przez królowę żandarm, imć pan Paweł Camille. Romans odżył na nowo. Nie wiadomo, co młodego żandarma pociągało więcej: czy uroda młodej królowej, czy splendor królestwa, czy wreszcie złudna wartość sztucznych klejnotów, zdobiących ciało Salimy. W każdym razie przyjął oświadczyny i ślub odbył się bez zwłoki w katedrze Saint-Denis na wyspie Reunion. Sam gubernator prowadził pannę młodą do ołtarza, należy bowiem dodać, że edukacja księżniczki zaczęła się od udzielenia jej chrztu. Po ślubie odbył się lunch w pałacu gubernatora, któremu przewodniczyła sama pani gubernatorowa. Po tych uroczystościach nastąpił powrót na wyspę Moheli i dalszy ciąg wesela, które trwało nie mniej jak dwa tygodnie,w czasie których 30 tysięcy poddanych królowej leżało pijanych w cieniu palm kokosowych.

Ale książę małżonek miał tylko urlop, po którym winien był wrócić do koszar na Reunion. Jako wzorowy żołnierz wrócił, ale nie sam. Wrócił z małżonką. I teraz dopiero wyłoniły się nieprzewidziane przedtem trudności. Czy królowa miała zamieszkać z małżonkiem w koszarach, czy też małżonek miał zamieszkać w pałacu królewskim na Moheli. Protokół głowił się długo nad tą niezwykła kwestją. Przedłożono sprawę do rozstrzygnięcia władzy francuskiej, lecz i ta nie umiała wybrnąć z kłopotliwego zagadnienia.

Żandarmowi nie pozostało nic innego, jak podanie się do dymisji, co też tem chętniej uczynił, że przyjemniej mu było żyć bez troski w pałacu królewskim, aniżeli uganiać się za złodziejami po wsiach murzyńskich.

Kilka lat trwała ta sielanka i królestwo utrzymywało jak najlepsze relacje dyplomatyczne z Francją, gdy oto w r. 1912 ówczesny francuski minister kolonij, p. Milliès-Lacroix, jednem pociągnięciem pióra anektował zaprzyjaźnioną wyspę na rzecz Francji. Królowa i jej małżonek musieli opuścić piękną wyspę i przybyli do Francji, gdzie zakupili koło Dijon fermę. Rząd francuski wyznaczył parze królewskiej skromną rentę w wysokości 3.000 franków, która jednak przed wojną wystarczała w zupełności na pokrycie wszelkich potrzeb zdetronizowanych panujących. Po wojnie, gdy wartość franka zaczęła się gwałtownie obniżać, królewska para oddaliła wszystkich robotników i sama jęła się pracy. Salima Mahimba I podlewała z zapałem kalafiory, a jej małżonek wywoził bez żenady nawóz na pole. I czekali, co dalej dałoby się uczynić. Aż doczekali się wystawy kolonjalnej i, uznawszy moment za najodpowiedniejszy, wszczęli proces, którego wynik oczekiwany jest z ciekawością.

L. K-ski

Lot w zaświaty.

Zanotuje bezwzględnie w swych annałach nauka ową minioną środę, w której, żyjący w Belgji, szwajcarski profesor Piccard, wystartował z terenu augsburskiej fabryki balonów wraz ze swym asystentem Kipferem, w stratosferę.

Już o godzinie trzeciej popołudniu wszystko było przygotowane do startu. Miejsce wzlotu było otoczone tak gęstym kordonem, że nawet przedstawicielom prasy i licznym fotografom nie udało się podejść do balonu. Tylko kilku mechaników wykonywało ostatnie jeszcze zlecenia prof. Piccarda. O g. 3 i pół widziano, że prof. Piccard wraz z Kipferem weszli do gondoli, którą zaraz potem hermetycznie zamknięto. Bezpośrednio potem niespodzianie szybko uniósł się balon w powietrze, by poszybować w stratosferę.

Cóż to jest stratosfera? Atmosfera otaczająca ziemię składa się z dwóch warstw. Warstwa niższa, dokładnie nie ustalonej jeszcze grubości — przyjmuje się ją na 12—13 tysięcy metrów — zwie się troposferą. Nad nią leży druga warstwa, ku której zmierzał Piccard, zwana stratosferą. Tu niema już żadnych zaburzeń atmosferycznych; wiatry płyną jednostajnie; temperatura utrzymuje się stale na poziomie minus 53—54 stopni. Zauważć należy, że samoloty, używane dla celów meteorologicznych wznoszą się normalnie do wysokości 6.000 metrów. Jeszcze do 7.000 metrów można wznieść się bez zapasów tlenu. Poszczególne aparaty zdołały już osiągnąć, oczywiście przy użyciu aparatów tlenowych, wysokość 12.000 metrów. Piccard osiągnął 16.000 metrów a lot swój przedsięwziął w tym celu, by dokonać badania promieni słonecznych, by ustalić, ile światła absorbują chmury i pył, zanim ono dojdzie do ziemi a nadto by dokonać badań elektryczności.

Podróży dokonał prof. Piccard w kulistej gondoli, której niezmiernie precyzyjne aparaty i instrumenty fizykalne mają przysporzyć nauce wielkich a nieznanych dotąd zdobyczy.

Wśród mnóstwa niebezpieczeństw, na które wskazywali obu śmiałkom najdoświadczeńsi lotnicy, największe groziło im na wypadek zepsucia się maszyny, która odprowadzała z hermetycznie zamkniętej gondoli zużyte powietrze. Gdyby podobna ewentualność była zaszła, los prof. Piccarda i inżyniera Kipfera byłby przesądzony.

Świat, który do niedawna tak ironicznie zapatrywał się na poprzednie eksperymenty Piccarda zaczął patrzeć teraz na jego przedsięwzięcie z największym szacunkiem i zainteresowaniem. Zapomniano o wszystkich dawnych groteskowych „pechach" profesora a z szaleńców obaj aeronauci stali się odrazu bohaterami.

Gd.

Kwestje polsko-ruskie

na łamach londyńskiej „Slavonic Review".

Angielsko-amerykańskie pismo naukowe „Przegląd Słowiański", poświęcone sprawom kultury i rozwoju Słowian i Wschodniej Europy (The Slavonic Review), otwarło na łamach swego pisma „ze względu na wypadki polityczne ostatniej jesieni" dyskusję nad „nader delikatnym problemem polsko-ukraińskim" i zaprosiło dwóch publicystów obu stron do wypowiedzenia się w tym względzie.

Dyskusja ta jest niezmiernie charakterystyczna pod trzema względami, a mianowicie dla stanowiska ukraińskiego, dla braku czujności ze strony naszej propagandy, jakoteż dla stanowiska samego pisma, będącego wykładnią pewnego, wybitnie antypolsko usposobionego odłamu społeczeństwa angielskiego.

Przedstawiciel „Ukrainy" p. Bazyli Paneyko, wydawca „Diła" w czasach austrjackich, członek Rządu Zachodniej Ukrainy w r. 1918, jeden z delegatów na konferencję pokojową, obecnie zamieszkały w Paryżu, jako sprawozdawca całego szeregu pism ukraińskich, korzysta nader wydatnie na dwudziestu stronicach dużego formatu z zaproszenia.

W referacie swym, skrupulatnie opracowanym, gdzie posługuje się argumentami zaczerpniętemi z historji, geografji, etnografji, statystyki i polityki, stara się wykazać odrębność rozwoju Galicji tak od Polski, jak i od całej Rusi i Rosji, nawiązując do średniowiecznego królestwa Włodzimirsko-Halickiego, które nazywa Galicyjsko-Wołyńskiem, uważając, że Ruś z Kijowem odegrała wobec Ukraińców podobną rolę jedynie, jak Frankonia z Akwizgranem wobec Francuzów i Niemców.

Ograniczając się jedynie do stwierdzenia faktu tylowiekowej przynależności tych ziem do Rzeczypospolitej Polskiej, nie mówiąc zupełnie o wpływie kulturalnym polskim, pisze autor, że w XIX w., już po rozbiorach Polski, przyczyniło się do ugruntowania tej odrębności narodowej wobec Rosji zróżnicowanie językowe, które zapewniło narodowi ukraińskiemu posiadanie własnego języka literackiego. Język ten, mimo prześladowań ze strony Rosji, rozwinął się właśnie dlatego, że znaczna część ludności ukraińskiej znalazła się poza granicami caratu i że Habsburgowie, zarówno w chęci stworzenia przeciwwagi wobec Polaków w Galicji, jak z drugiej strony, chcąc szachować Rosję, faworyzowali ukraiński ruch nacjonalistyczny. Obowiązkiem tedy — pisze p. Paneyko — „wyżej stojącej, lecz mniej licznej części Ukraińców w Galicji jest — nie po raz pierwszy w historji — wskazywać i torować drogę uświadomieniu politycznemu i narodowemu wśród reszty swych współplemieńców".

Wielka wojna zastała Ukraińców, jak przyznaje autor, „zaledwie u budowy fundamentów niezawisłości" — naturalnie, zdaniem autora z winy Polaków. W jesieni roku 1918 Ukraińcy ogłosili niepodległe państwo Galicji Wschodniej (nie w tak naturalny i spokojny sposób, jakby wynikało z wywodów p. Paneyki), o 5,000.000 mieszkańcach, z tego 62% Ukraińców, 25% Polaków, 12% Żydów i 1% Niemców, „lecz nowo powstałe Państwo Polskie, złożone z Kongresówki, Galicji Zachodniej i Poznańskiego, uważało za konieczne także zaanektować Galicję Wschodnią" (!!) „Zaczęła się tedy wojna, która trwała do r. 1919" (ani słowa o samoobronie społeczeństwa polskiego) i „dzięki dyplomatycznemu i militarnemu poparciu mocarstw zachodnich, zwłaszcza Francji, zdołała Polska zagarnąć Galicję wsch. mimo szlachetnego (gallant) oporu Ukraińców".

Nie wspominając zupełnie o akcji Skoropadskiego ani też o tradycyjnej współpracy antypolskiej z Niemcami, przechodzi autor do dokładnego omówienia uchwały Rady Najwyższej z 25 czerwca 1919, uchwały Sejmu polskiego z 26 września 1922 i wreszcie decyzji konferencji Rady Ambasadorów z 15 marca 1923, jakoteż poddaje szczegółowej krytyce dwunastolecie rządów polskich w Galicji Wsch., które wytworzyły podłoże do wypadków ubiegłej jesieni, jako „początku ewolucji, zmierzającej celowo i systematycznie ku niepodległości", a w konkluzji proponuje dwa rozwiązania pokojowe, jedno minimalistyczne, drugie maksymalistyczne.

Minimum, to modus vivendi pod państwowością polską na podstawie autonomicznego statutu, proponowanego dla Galicji Wschodniej przez komisję na konferencji pokojowej dla spraw polskich w r. 1919. A program maksymalistyczny to utworzenie ukraińskiego państwa buforowego, najchętniej w formie monarchji, składającego się jedynie z terytorjów, zostających pod władzą polską, a mianowicie: Galicji Wschodniej, Wołynia, Podlasia, Polesia a nawet części Chełmszczyzny z frontem zwróconym na wschód, jako Piemontu przyszłej federacji ukraińskiej. Niezmiernie charakterystyczne, że p. Paneyko, przynajmniej na razie, nie życzy sobie włączenia ziem małoruskich, znajdujących się pod panowaniem Bolszewji. Takie buforowe państwo, byłoby zdaniem Ukraińców, kluczem do rozwiązania problemu Europy Wschodniej.

Ze strony polskiej zabiera głos w następnym artykule profesor Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, p. Stanisław Srokowski. Artykuł ten, o charakterze dziennikarsko - polemicznym, nie posługuje się argumentacją naukową, ani wywodami cyfrowemi jak artykuł p. Paneyki, wypadł też

Na fali dnia.

Signum temporis.

Na jednej z pryncypalnych ulic Lwowa, w jednym z najokazalszych gmachów Lwowa mieściła się przez lata całe jedna z największych i najbardziej uczęszczanych księgarń. Księgarnia, chociaż zmieniała właścicieli, miała za sobą świetną tradycję kulturalną; jej pierwotny założyciel należał do najpopularniejszych osobistości naszego miasta wśród sfer artystycznych, a obecny kierownik księgarni — to znowu jeden z najmilszych przedstawicieli swego fachu.

Wspaniałe futryny wystawowe księgarni były zawsze — z niezwykłym smakiem — zapełnione doborową literaturą polską i zagraniczną, a mało kto umiał tak urządzić i urozmaicić swoją wystawę odświętną, czy specjalną, jak właśnie współpracownicy tej firmy.

Tymczasem wczoraj czy przedwczoraj stało się coś nieoczekiwanego. Wielka księgarnia opuściła swój wieloletni, wspaniały lokal i przeniosła się do innego szczuplejszego lokalu opodal. Mniejsza o to. Bywalcy owej księgarni odnajdą ją na nowej siedzibie łatwo, bo „punkt" jest także bardzo dobry i uczęszczany.

Ale gdy zajechały wielkie wozy meblowe i wywiozły księgarnię na nowe mieszkanie, to zaraz potem zadudniły inne wozy meblowe i przywiozły nowego lokatora do najpiękniejszego prawie we Lwowie lokalu.

Któż to taki ten nowy lokator? Nie byle kto, bo „Król Pończoch" (czy — jak inni mówią — „Królowa Pończoch").

Nowy władca zajechał na triumfalnym wozie, a całe jego królestwo: ażurowe i jedwabne, jasne i ciemne, lśniące i matowe, cała jego władcza dziedzina o wszelkich odcieniach i subtelnościach przejrzystości — pyszniła się dokoła niego.

Miejsce nudnych i zajmujących książek zajęły zawsze zajmujące pończoszki, ten najwyższy symbol powojennego świata; zamiast książek, które przemawiały wszystkiemi językami świata, zalśniły i zabłyszczały na wystawach pończoszki, przemawiające jednym językiem do ludzi wszystkich narodów.

Zamiast bibljofilskiego czaru książki, na którym rozumie się tylko garstka przyjaciół Franciszka Biesiadeckiego, roztoczył swoje rządy nad oczyma przechodniów *ażurów*, „naszpanowanych" na piękną nóżkę (ach tylko drewnianą!) i wprawiających w specjalny trans zarówno mężczyzn, jak i kobiety.

A kto wie, może na takiej wielkiej wystawie zechce „Król Pończoch" demonstrować swe skarby nawet na żywych modelach?

Tak, tak, świat się zmienia. Żyliśmy dawniej pod znakiem książki, dziś żyjemy pod znakiem pończoszek.

Dawniej panie nasze zachodziły do księgarń, przebierały w stosach nowości i zawsze coś pożytecznego i miłego przyniosły do domu z literatury polskiej czy obcej. Na długie, kochane godziny lektury! A w wypożyczalniach belletrystycznych — to się wprost nie można było docisnąć. Dzisiaj idzie się za to chętnie na pałace „Króla Pończoch" i przebiera się w stosach łaskotliwych, lśniących, prężących się nerwowo jedwabi. A mężczyźni — hipokryci patrzą przez palce na ten wybujały kult pończochy; mają w tem widocznie jakąś swoją tajemnicę...

Do lokalów poświęconych przedtem 8 poważnym Muzom, wtargnęły już dawno dwie najpopularniejsze Muzy dzisiejszości: ostatnia z dawnych, Terpsychore, i „10-ta Muza" kinoteatrów. Teraz przyłącza się do ataku 11-ta Muza: Muza Pończoch. We Lwowie możnaby ją nazwać Bertą.

Życzymy powodzenia obu Instytucjom na nowych lokalach.

Ale miejcie się na baczności, miłe sercom naszym pończoszki! Z jednej strony oskrzydlają was modne, długie suknie, z drugiej strony ktoś tam agituje za bosemi nóżkami na lato.

Gotów jeszcze przyjść czas, że wzgardzona przez dzisiejszy świat książka wróci do dawnego znaczenia i dawnych lokalów.

Jun.

Niech czyny przemówią!

Podczas niedawnej uroczystości lwowskiego Korpusu Kadetów rozegrała się — na wieczornym bankiecie — prześliczna i głęboka scena.

Oto wiedzeni jakimś przepięknym odruchem, powstali razem przedstawiciele Śląska, Wileńszczyzny i Małopolski Wschodniej i ślubowali sobie na wieki *serdeczne braterstwo*, ścisłą współpracę między temi trzema ziemiami, pod hasłem ideologji Józefa Piłsudskiego.

Scena ta, której nikt nie reżyserował, ale która przyszła „tak sama z siebie", wywarła na obecnych niezapomniane wrażenie. Przemówiła tutaj — w tym głębokim odruchu — *dusza kresowca polskiego*, strażującego na trzech różnych granicach Rzeczypospolitej. Wydobyło się z serc polskich jakieś nowe, szersze, niż dotąd, poczucie *kresowej solidarności*, kresowej miłości wobec wspólnych ideałów i względem siebie nawzajem.

A co najważniejsze, że ta nowa, wyższa jakaś idea nie chce pozostać tylko gestem uroczystościowym, porywem chwili osobliwej, ale pragnie *realizować się w czynie*, w pospólnej pracy, w żywym codziennym kontakcie i współdziałaniu. Z takiem postanowieniem rozjechali się uczestnicy Święta Kadeckiego w trzy różne strony Polski...

Dzisiaj trafia się nam Lwowianom i mieszkańcom Województwa lwowskiego *pierwsza, pozytywna okazja*, która nam pozwala pokazać, zamanifestować, że nowe braterstwo Lwowa z Wileńszczyzną i Śląskiem nie jest tylko pięknym, górnym frazesem.

Pisaliśmy już na tem miejscu niejeden raz o *straszliwej klęsce powodzi*, która z brzaskiem wiosny br. dotknęła Wileńszczyznę; przedstawiliśmy całą grozę tej klęski i niedoli naszych braci z Kresów północno - wschodnich, niedoli, która wymaga natychmiastowej, wydatnej i energicznej pomocy całego społeczeństwa polskiego. Donosiliśmy o zawiązaniu się naszego „Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla Wileńszczyzny", którego akcja trwa już od kilku tygodni.

Onegdaj zawiązał się we Lwowie — jak zanotowaliśmy wczoraj — „*Miejski Komitet Pomocy dla powodzian na Wileńszczyźnie*", przy udziale przedstawicieli miasta naszego, stowarzyszeń społecznych i elity humanitarnej Lwowa.

W najbliższych dniach zwróci się ten Komitet do kobiet polskich i do wszelkich związków społecznych z wezwaniem do rozpoczęcia szerszej akcji.

Niema tu chwili do stracenia: nie można zwlekać z pomocą, z ofiarą dla tych tysiącznych rzesz biedaków, którzy *czekać żadną miarą nie mogą*, bo są bez dachu nad głowami swojemi i dzieci swoich, bez pożywienia, bez odzienia, bez możności kontynuowania najśpieszniejszych prac rolnych.

Zaledwie poprzysięgliśmy sobie braterstwo w każdej doli, a już bracia nasi z Wileńszczyzny zwracają się do nas Lwowian i Małopolan o pomoc natychmiastową.

Kresowiec musi przyjść kresowcowi z pilną, oddaną, czujną pomocą. Lwów nigdy nie łamał danych obietnic, nigdy nie sprzeniewierzał się przyjaźni i braterstwu, ale oddawał je z nawiązką. Tak będzie niewątpliwie i teraz!

Chwile są ciężkie, położenie materjalne każdego z nas — niewesołe. Ale właśnie w takiej chwili ofiara będzie tem cenniejsza, że odjęta sobie od ust. A ofiara ta jest konieczna, jest obowiązkiem naszym, poprzysięgłym niedawno w obliczu cieniów tych Kadetów - Kresowców, co zginęli za Kresy tamte, zachodnie.

Niechaj Lwów, zawsze gorący i patrjotyczny, da Wilnu jak najprędzej — *ile tylko może najwięcej*, sercem szczerem i miłującem.

(st.)

Uczczenie lotników amerykańskich.

Podniosła uroczystość ku uczczeniu trzech walecznych lotników amerykańskich, którzy polegli w obronie Lwowa i Polski na naszej ziemi, zgromadziła dziś o godz. 11 na cmentarzu Obrońców Lwowa liczne grono przedstawicieli, władz cywilnych i wojskowych, stowarzyszeń oraz publiczności. Uświetnił ją udział ambasadora amerykańskiego w Polsce, Johna Willysa, który przybył z Warszawy z małżonką i majorem Jaegerem. Groby lotników, ozdobione wspaniałym pomnikiem, udekorowano chorągwiami amerykańskiemi.

Kantata odśpiewana przez chór młodzieży męskiej pod batutą p. Adamczaka oraz Hymn „Boże coś Polskę" w wykonaniu orkiestry wojskowej rozpoczęły uroczystości, poczem przemówił po angielsku i po polsku pastor dr. Kesselring, składając hołd bohaterom i wznosząc modły za ich dusze. W imieniu miasta wygłosił krótkie przemówienie wiceprez. dr. Kubala, imieniem Straży mogił pol. bohat. p. Mazanowska, od towarzyszów broni mjr. Paleolog. Złożono bogate wieńce od prezydjum miasta, Straży mogił, dowództwa 6 p. lotniczego, Tow. Polsko - Amerykańskiego, Narod. Związku w Chicago, Związku weteranów pol. w Ameryce, oficerów garnizonu lwowskiego i in. organizacyj. Nakoniec złożył wieniec i przemówił ambasador Willys, który zaznaczył, że „Polska w okresie największego materjalizmu świata była marzeniem w sercach narodów" i składając hołd Amerykanom, którzy za nią polegli, zakończył cytatem z „Ody do młodości". Po odegraniu hymnu amerykańskiego i polskiego przemówiła na temat obrony Lwowa p. Aretowska i w imieniu Straży mogił wręczyła p. Willysowi album „Semper fidelis".

pod względem miejsca daleko skromniej niż enuncjacja ukraińska, bo pomieścił się na niespełna 10 stronicach. Prof. Srokowski pominął milczeniem cały okres wspólnoty politycznej obu narodów pod rządami Rzeczypospolitej Polskiej, kiedyto Polacy nabyli niezaprzeczalne prawa historyczne dzięki swej pracy kulturalnej, ekonomicznej i obronnej tych dziedzin, zajmuje się tylko sprawą ukraińską ostatniego pięćdziesięciolecia.

Dane etnograficzne i historyczne są poruszone tak ogólnikowo, że z satysfakcją uzupełnia je, a nieraz nawet prostuje w przypisach redakcja. Dokładnie przedstawiony jest jedynie stosunek Monarchji Austr. - Węgierskiej i Niemiec do kwestji ukraińskiej, jakoteż obrona Lwowa. Zwraca też prof. Srokowski słusznie uwagę, że właśnie nagromadzenie wojsk ukraińskich dokoła Lwowa skazało na zatratę budzącą się do życia państwowość ukraińską po upadku caratu i dopomogło do zwycięstw bolszewizmu.

Dopiero Ukraińcy pod Petlurą w zrozumieniu sytuacji, zwrócili się wprawdzie w r. 1920 wraz z Polską przeciw Rosji, lecz było już za późno, przeważna ich część była rozproszona i skutkiem tego Polska musiała się wycofać z pod Kijowa, który zajęła jako centrum dla federacji ukraińskiej.

Podnosi też słusznie prof. Srokowski, że w samem Państwie Polskiem jest różnica między ludnością ruską, zamieszkującą Wołyń i płd. Polesie, która była pod władzą caratu, a obecnie odnosi się lojalnie do Rzeczypospolitej, a ruską ludnością Województw stanisławowskiego, tarnopolskiego i lwowskiego. Ta ostatnia aczkolwiek cieszy się tak samo poparciem materjalnem i kulturalnem Państwa (autor to podaje zbyt ogólnikowo), stanowi grupę zawodowych malkontentów; nieci zarzewie niepokoju przy pomocy aktów terroru ze strony organizacji wojskowej z centralą w Berlinie, skierowanych nietylko przeciw reprezentantom polskości, lecz także przeciw własnym obywatelom, dążącym do ugodowej współpracy obu narodów w ramach państwowości polskiej.

Artykuł prof. Srokowskiego jest wymowny i przekonywujący, ale dla publiczności polskiej obznajomionej z tą kwestją, dla czytelników zagranicznych, zwłaszcza przeważnie nieprzychylnie usposobionych, brak mu odpowiedniej głębi i argumentacji.

Wracając do wywodów p. Paneyki, to najbardziej charakterystyczną jest pseudonaukowość jego argumentacji i konkluzji. Podstawą założeń są tutaj nie fakta historyczne, nie rzeczywiste dzieje stosunku ziem ruskich do Polski, lecz zupełnie oderwane od rzeczywistości koncepcje niektórych polityków Zachodu, a przedewszystkiem Lloyda George'a, który, jak wiadomo, w sposób wręcz niewinny odnosi się do polskości.

Gdyby tego rodzaju koncepcje mogły stanowić jakąkolwiek podstawę do poważnych propozycyj rozwiązania problemu ukraińskiego, to należałoby na równi z niemi postawić niemniej od życia oderwane plany austrjackie, a następnie austrjacko-niemieckie, traktat brzeski i t. p. Akty tego rodzaju, podobnie jak odezwa w ks. Mikołaja na początku wielkiej wojny, jak następnie manifest cesarzy austrjackiego i niemieckiego, polityka Besselerowska, szerokie plany Ludendorffa, mają niewątpliwie znaczenie historyczne, jako ilustracja pewnych prądów i kierunków politycznych, ale nie mogą stanowić żadnej naukowej podstawy do budowania realnych programów politycznych. A co do państwa buforowego, wykrojonego jedynie z posiadłości polskich, to nic dziwnego, że autor sam nazywa swoją propozycję utopją; gdyż który realnie myślący polityk i mąż stanu, nie w Warszawie, lecz w Paryżu, a nawet w Londynie mógłby wziąć tę propozycję poważnie? Gdzie byłaby pewność, że to państwo będzie miało front, jak chce tego autor, zwrócony wyłącznie przeciw Wschodowi.

Jest bardziej prawdopodobne, że kierowane przez tych samych polityków, którzy obecnie, jak sami przyznają, wzniecają zamieszki w Galicji Wschodniej, zwróciłoby się przeciw uszczuplonej i okrojonej Rzeczypospolitej Polskiej, która w ten sposób sama dałaby miecz do ręki szalonemu. Przypuszczać należy, że poważni historycy biorąc assumpt z inicjatywy „Przeglądu Słowiańskiego" zabiorą głos i w sposób istotnie naukowy oświetlą zagadnienie stosunku ludności ruskiej zarówno do Państwa Polskiego, jak i do Rosji carskiej i bolszewickiej.

Dr. Z. Krzemicka.

KRONIKA

MAJ 30 Sobota

KALENDARZYK
Rz.-kat. Feliksa
Gr.-kat. Andronika
Wschód słońca g 3 m 21
Zachód „ g 19 m 21
Długość dnia g 13 m 61

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 30 bm. o godz. 3.30 popoł. „Królowa Śnieżka", baśń dla dzieci Ortyma. (Ceny najniższe).

Sobota, 30 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Wesele w Hollywood", oper. Straussa.

Niedziela, 31 bm. o godz. 3.30 popoł. „Królowa Śnieżka", baśń dla dzieci Ortyma. (Ceny najniższe).

Niedziela, 31 bm. o godz. 7.30 „Wesele w Hollywood", operetka Straussa. (Tylko na wypadek niepogody).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, 30 bm. i w dnie następne o godz. 7.30 wiecz. „Hallo! Hallo! Radjo Chicago"! sztuka sensac. Northa.

TEATR MAŁY.

Od wtorku, dnia 26 maja teatr nieczynny.

BOISKO SOKOŁA-MACIERZY (na Łyczakowie):
(Widowisko operowe pod gołem niebem, tylko w razie pogody).

Niedziela, 31 bm. o godz. 7. wiecz. „Carmen", opera Bizeta. (Ceny od 1—5 z

„Mazepa" Czajkowskiego, najcelniejsza opera tego kompozytora rosyjskiego, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego już w przyszłym tygodniu, jako nowość dotychczas we Lwowie nigdy nie wykonywana.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „On i jego siostra", z niezapomnianym feldmarszałkiem Vlastą Burianem i Anną Ondrą.
CASINO: „Pieśniarz gór".
CHIMERA: „Djablica z Trypolisu".
COLOSSEUM: „Trójka".
KOPERNIK: Najwspanialszy film na kuli ziemskiej Marokko, oraz dźwiękowa komedja: Harold trzymaj się.
LEW: „Wilki i szakale morza". (Jak Anglicy zniszczyli niemieckie łodzie podwodne).
MARYSIEŃKA: Najwspanialszy film na kuli ziemskiej Marokko, oraz dźwiękowa komedja: Harold trzymaj się.
OAZA: Pierwszy wesoły tydzień Metra. Piraci, Precz dentystami, Nocna eskapada.
PALACE: „Król Jazzu" (Paweł Whiteman).
PAN: „Messalina", dźwięk.
PASAŻ: Lawina oraz Człowiek o błękitnej duszy.
PROMIEŃ: „Żelazna maska".
STYLOWY: Dom pod czerwoną latarnią.

Cyrk Staniewskich na pl. Bema, daje codziennie o 8.20 wiecz. wyborowe przedstawienie. — W niedziele, święta, środy i soboty przedstawienia pop. o 4-tej. We środy i soboty ceny miejsc na przedstawienia popołudniowe zniżone do połowy.

Konserwatorjum Pol. Twa Muz. we Lwowie urządza w niedzielę dnia 31 maja b. r. w sali własnej (ul. Chorążczyzny 7). Poranek gimnastyki rytmicznej. Początek punktualnie o godz. 12 w południe.

„Królowa Przedmieścia" w inscenizacji L. Schillera. Niezwykłą niespodziankę przygotowuje publiczności lwowskiej dyrekcja Miejskich Teatrów w postaci wznowienia głośnego w swoim czasie wodewilu Konstantego Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia" — w inscenizacji Leona Schillera. W nowej formie, wodewil ten zamieni się w rodzaj komedji muzycznej, a wykonawcami jego b czołowe siły naszego zespołu dramatycznego. Tak „zmodernizowany" utwór Krumłowskiego pojawi się na scenie Teatru Wielkiego w połowie czerwca b. r.

Ze Stow. Pań Św. Wincentego a Paulo. Onegdaj odbyło się Walne Zebranie Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie pod przewodnictwem księdza Infułata Czajkowskiego. W niedzielę następnego dnia odbył się Zjazd Związku Metropolitalnego Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Z tej okazji domek przy ul. Teatyńskiej 1a miał zaszczyt gościć w swych murach zastępcę Najprzewielebniejszego JE. ks. Arcybiskupa Bolesława Twardowskiego w osobie ks. Prałata Ignacego Chwiruta, panów z Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, delegatki Stowarzyszeń zamiejscowych z Brzeżan, Drohobycza, Janowa, Jarosławia, Krakowa, Przemyśla, Przeworska, Rawy Ruskiej, Rudek, Sambora, Stryja, Tarnopola i liczne grono pań ze Stowarzyszeń lwowskich. Obradom przewodniczył ks. Prałat Chwirut, który też zebranym w imieniu Najprzewielebniejszego Arcypasterza udzielił błogosławieństwa. Przewodniczącą Rady miejscowej na Lwów jest p. Zofja hr. Gołuchowska, przewodniczącą Rady Centralnej na Metropolję p. Kazimiera Skwarczyńska. Dyrektorem ks. Bartłomiej Szulc Z. M. Adres Stowarzyszenia: Teatyńska 1a, Dom Pań Miłosierdzia.

Staraniem Koła Rodzicielskiego II gimnazjum im. Szajnochy odbędzie się w środę 3 czerwca 1931 r. o godz. 15-tej w ogrodzie Pohulanki wspaniały festyn wiosenny na dochód kolonji wakacyjnej dla biednych uczniów tego gimnazjum. Na program festynu składają się: bogata loterja fantowa, premiowe strzelanie do tarcz, deszcz kwiatów, poczta lotnicza i szereg innych niespodzianek. Po festynie tańce przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Wstęp dla starszych 1 zł. dla młodzieży 50 gr.

Święto dzwonów na Kleparowie. Dnia 31 bm., o godz. 4 popoł. święcić będzie VIII-ma dzielnica niezwykłą uroczystość. Po długich staraniach i zabiegach księdza proboszcza W. Kucaba, uzyskano 2 wspaniałe dzwony, które w dniu tym zawisną na powiększonej dzwonicy przy kościele parafjalnym w Kleparowie. Jeden z dzwonów ufundowali pp. Sobejko Jan i Zofja i pp. Trojanowiczowie Józef i Regina, drugi dzwon zakupiono z uzyskanych składek od wiernych parafji kleparowskiej. Uroczystego aktu poświęcenia dokona ks. Biskup Lisowski. Dzwony, które zostaną ochrzczone imionami: św. Wojciech i św. Józef Jan, będą umieszczone w miejsce zabranych w r. 1915 przez władze austrjackie.

Znalezione przedmioty. Komenda Policji Państwowej Lwów-miasto zawiadomiła Magistrat, że w obrębie Lwowa znaleziono rozmaite przedmioty, które odebrać można w wydziale VI Magistratu ul. Ormiańska L. 23 II p. w godzinach od 11 do 13.

Zgon w cyrku. W cyrku Staniewskich na pl. Bema zmarł nagle na udar serca niejaki Cunik Stanisław, emerytowany kolejarz, zamieszkały w ul. Na Błonie 50.

Samobójstwo wieśniaka na ul. Legjonów. Dnia 29 bm. niejaki Łuczyszyn Kiryło, lat 41, zamieszkały w Lubyczy Król. pow. Rawa Ruska przez napicie się esencji octowej w ul. Legjonów usiłował popełnić samobójstwo. Desperata przewieziono do szpitala powszechnego. Powodu usiłowanego samobójstwa nie stwierdzono.

Nieszczęśliwy wypadek w drukarni. W Drukarni „Naukowej" (ul. Ormiańska 8) praktykant drukarski Konarzewski Adam spadł z windy II p. na korytarz wskutek czego doznał złamania obojczyka i potłuczeń na całem ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe, przewiozło go do szpitala powszechnego.

Służąca w ogniu. W realności w ul. Małeckiego 4 w mieszkaniu Fuchs Sabiny, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną, powstał pożar, wskutek czego służąca Fuchsowej niejaka Seńczuk Anna, która stała obok flaszki z benzyną doznała lekkich poparzeń, gdyż zapaliła się na niej sukienka. Ogień został ugaszony przez domowników.

Zostali przytrzymani przez policję: Bogucki Władysław, lat 24, (w ul. Bernszteina 1) jako silnie podejrzany o kradzież na szkodę Eherkranca Szymona (Bernszteina l. 11). Landau Hersch lat 22, złodziej kieszonkowy (Źródlana 43) za kradzież złotego zegarka z łańcuszkiem na szkodę Gosławskiego Antoniego (ul. Bandurskiego 6). Necker Maurycy Albert (Słowackiego 8) jako poszukiwany za kradzież garderoby na szkodę Tenera Somi, zam. w Janowskiej 32. Zwerling Józef, (Pełtewna 11a); Rozenblat Aron, (ul. Lwowska 20) i Landa Eugenjusz, Wodna 4) — wszyscy za kradzież bielizny na szkodę Kleina Pawła (3 Maja 12). Machalska Stanisława, zamieszkała w Kleparowie za kradzież bielizny na szkodę hotelu George'a. Hajder Marcin, lat 25 znany złodziej mieszkaniowy, za kradzież gotówki i parasolki damskiej na szkodę Grosman Eufemji, zamieszkałej w Warszawie.

Pożar mieszkaniowy. W realności w ul. Słonecznej 4 w mieszkaniu Kleina Jakóba wskutek nieostrożnego obchodzenia się z naftą, powstał pożar, który objął sprzęty kuchenne, jak skrzynkę i koc z bielizną. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 300 zł.

Krewki porucznik. Przed sądem wojskowym zakończyła się jednodniowa rozprawa przeciwko porucznikowi 14 p. ułanów Romanowi Pohoreckiemu, oskarżonemu o to, że w nocy z 6 na 7 października r. ub. będąc w towarzystwie wywołał na ulicy Rejtana sprzeczkę z przechodzącym wówczas adwokatem Adolfem Weinbergiem. W czasie tej sprzeczki porucznik Pohorecki wystrzelił z rewolweru do Weinberga ciężko go raniąc w szczękę. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący por. Pohoreckiego na 6 miesięcy twierdzy.

STOŁECZNA

Premjer Prystor na uroczystości „Pasowania" nowych pilotów. Święto klubowe Aeroklubu Warszawskiego w dniu 31 bm. zapowiada się bardzo uroczyście. Na lotnisko mokotowskie przybędzie p. Premjer Prystor w otoczeniu członków Rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele władz wojskowych i t. d., którzy wezmą udział w uroczystem „pasowaniu" nowych pilotów. Aktu „pasowania" dokona prof. Pruszkowski, który wreczy nowopasowanym lotnikom tradycyjne „herby". Jednocześnie odbędzie się otwarcie nowego kursu szkolenia w Aeroklubie Warszawskim, oraz szereg innych uroczystości lotniczych.

KRAJOWA

DOBROMIL. **Święto Przysp. Wojsk.** Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Dobromilu, pod przewodnictwem p. Kassali, starosty powiatowego, urządza w dniach 30 i 31 maja b. r. Święto Przysposobienia Wojskowego oraz Poświęcenie Boiska Sportowego. W program uroczystości związanych z tem Świętem i Poświęceniem wchodzą: pobudka orkiestry, nabożeństwo w kościele parafjalnym, zawody strzeleckie na strzelnicy nad „Wyrwą", przedbiegi, defilada, poświęcenie boiska sportowego i zawody lekkoatletyczne. Dowiadujemy się że uroczystości te zaszczyci swą obecnością p. Stefan Świderski, Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego.

BORYSŁAW. **Młodociana desperatka.** 12-letnia Lea Silberberg, uczenica VI-tej kl. szkoły powszechnej w Borysławiu w obawie przed złą notą z geografji usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości jodyny. Po przepłukaniu żołądka młoda desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala powiatowego w Drohobyczu.

STANISŁAWÓW. **Krwawa bójka na pastwisku.** W gminie Dniestrzyki Hołowieckie pow. Turka na pastwisku wskutek pobicia się kosami i siekierami zabity został Stefan Potoczny, brat zaś jego i towarzysz odnieśli bardzo ciężkie rany. Obaj nie odzyskali przytomności.

Z sali sądowej.

Dmytro Palijew w roli oskarżyciela.

Przed Trybunałem sądu karnego, któremu przewodniczył dr. Dworzak odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Słowa Polskiego" Wilhelmowi Skrzyczyńskiemu, oskarżonemu o obrazę czci przez Dymitra Palijewa. Podstawą oskarżenia są dwa artykuły „Słowa Polskiego" z 19 i 21 stycznia br., w których przytoczono szereg faktów, charakteryzujących osobę p Palijewa, byłego posła i znanego działacza ukraińskiego.

Odpowiedzialny redaktor „Słowa Polskiego" przez usta swego obrońcy dr. Dwernickiego, zaofiarował dowód prawdy, wobec tego dla przesłuchania nowych świadków rozprawę odroczono.

Zatarg w operetce zlikwidowany.

Dzięki interwencji dyrekcji Teatrów Miejskich, udało się już w dniu wczorajszym zlikwidować zatarg, jaki wynikł między orkiestrą teatralną dyrygentem p. Zdzisławem Górzyńskim.

P. Górzyński złożył wobec delegatów orkiestry solenne zapewnienie, że nigdy nie popierał niczyich dążeń do likwidacji działu muzycznego w Teatrach Miejskich i wszelkie domniemania na ten temat polegają na nieporozumieniu.

Wczorajsze przedstawienie operetki „Wiktorja i jej huzar" odbyło się już pod batutą tego sympatycznego i niewątpliwie zasłużonego dla naszej sceny dyrygenta.

Wiadomości sportowe.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Lwowa rozpoczął się dzisiaj dnia 30 maja br. na kortach Lwowskiego Klubu Tennisowego przy ul. Pełczyńskiej 53 o godz. 15-tej. Do gry pojedynczej panów zgłosiło się 44 zawodników z Józefem Hebdą na czele. — Z graczy zamiejscowych przybędzie p. Andrzejewski oraz p. Liebling. Do gry pojedyńczej pań prócz p. Dubieńskiej i p. Pozowskiej staje cała elita lwowskich rakiet. — Bardzo interesujące będą double panów i gry mieszane ze względu na silny ich skład. Turniej ten rozpoczynający szereg imprez tennisowych we Lwowie da widzom dużo emocji, ponieważ poziom graczy naszych uległ znacznej poprawie. W niedzielę rozgrywki rozpoczynają się o godz. 9-tej rano.

Groźba zamknięcia kin.

Ponieważ ze sfer miarodajnych Magistratu dano do zrozumienia Zarządowi Teatrów Świetlnych, że pomyślnego załatwienia sprawy obniżenia podatku należy jeszcze kilka dni wyczekiwać, przeto Związek kinoteatrów na posiedzeniu Zarządu w dniu 28 maja 1931 uchwalł na razie wstrzymać zamknięcie kin aż do dnia 8 czerwca 1931.

Gdyby jednak odpowiedź Magistratu nie była wystarczającą w takim razie wszystkie kinoteatry lwowskie w dniu 8 czerwca b. r. zostaną bezwzględnie zamknięte.

Międzynar. Samochodowy Wyścig Okrężny we Lwowie.

Międzynarodowy Samochodowy Wyścig okrężny we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 7 czerwca br. o godz. 14.15. Zwraca się uwagę publiczności, że dostęp do trybun i do miejsc siedzących jest możliwy zasadniczo tylko do godz. 14-ej, gdyż o tej godzinie nastąpi zamknięcie trasy. Punktualnie o godz. 14.15 rozpocznie się wyścig. Publiczność spaźniająca się będzie przepuszczana przez linję kas i zatrzymana przez czas pierwszego biegu wozów turystycznych w syfonach, urządzonych dla publiczności w ulicy Zyblikiewicza i Kopernika między linją kas a trasą biegu. Po skończeniu pierwszego biegu około godz. 15.15 nastąpi pauza pół godzinna, w której to pauzie publiczność będzie mogła dostać się do swoich miejsc. Kasy będą funkcjonowały do godz. 15.45. Po tej godzinie dostęp publiczności będzie wzbroniony, prócz do trybun na pl. św. Zofji gdzie będzie dostęp możliwy aż do końca wyścigów od ul. Jabłonowskich. — Publiczność, która się spóźni i będzie zatrzymana za linją kas przed trasą będzie mogła jednakże obserwować bieg wozów turystycznych.

Początek biegów jest następujący: o godz. 14.15 bieg wozów turystycznych, o godz. 15.15 przerwa pół godzinna, w czasie której odbędzie się pierwszy bieg wozów dziecinnych, następnie o godz. 15.45 rozpocznie się bieg wozów wyścigowych, który trwać będzie do godz. 16.40 poczem nastąpi znów przerwa pół godzinna, w czasie której odbędzie się drugi bieg wozów dziecinnych. Następnie rozpocznie się bieg wozów sportowych.

Dalsze szczegóły co do zabezpieczenia trasy, jej zamknięcia, względnie otwarcia, będą podane w następnych komunikatach.

Berlin płaci olbrzymie sumy bezrobotnym.

W Berlinie przebywa zgórą 150.000 bezrobotnych, którzy nie mogą korzystać z zasiłków ustawowych z funduszu bezrobocia. Pobierają oni wsparcie od gminy. Z tej racji Berlin wypłacił w roku ub. zgórą 140 miljonów na ten cel. Obecnie zaś wobec dalszego wzrostu bezrobocia, suma ta została zwiększona o dalsze 140 milj. mk., tak iż dziennie wypłaca kasa miejska przeszło 1 miljon mk. dla bezrobotnych.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

DRUGI STATEK KALIGULI. został wydobyty z głębin osuszanego jeziora. Specjalna komisja ministerstwa Oświaty, zdecydowała przeniesienie tego statku do Muzeum, w którem znajduje się już pierwszy statek.

NOWA CHORWACKA INSTYTUCJA KULTURALNA. W Zagrzebiu odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego gmachu „Domu Dobrej Prasy". Instytucja ta, stworzona przez Towarzystwo Św. Hieronima, ma na celu, idąc z pomocą akcji katolickiej, zaopatrywanie najszerszych niezamożnych mas ludności w tanią lekturę katolicką. Prasa, omawiając przy tej okazji działalność Tow. św. Hieronima, zaznacza, że budowa nowego gmachu „Dom Dobrej Prasy" jest najważniejszem zdarzeniem w życiu kulturalnem chorwackiem w ostatnich latach.

WOŁYŃSKI TEATR WOJEWÓDZKI dał w ostatnich dniach przedstawienia w Równem — „Miłość i pięść", w Rożyszczach — „Proces Mary Dugan", w Krzemieńcu — „Koniec i początek", w Łucku — „Koniec i początek" i we Włodzimierzu Wołyńskim — „Proces Mary Dugan". Najbliższe przedstawienia odbędą się w Horochowie — „Proces Mary Dugan" i „Miłość czy pięść".

MIĘDZYNARODOWY KONGRES HISTORYKÓW W BUDAPESZCIE. zakończył swe obrady. Z ramienia Polski brali udział w kongresie profesorowie Dembiński, Dąbrowski, Semkowicz, Sobieski i Handelsman. Jedna z ważniejszych uchwał przyjętych przez kongres domaga się, aby w nauce historji w szkołach przestrzegana była prawda historyczna oraz aby wykłady i podręczniki nacechowane były duchem naukowym. Postanowiono m. in. aby wyniki badań historycznych, pisane w mało rozpowszechnionych językach, były tłumaczone na główne języki europejskie. Następny kongres odbyć się ma w kwietniu przyszłego roku w Leydzie.

POLONICI. W czasopiśmie faszystowskiem, „Bibliografia Fascista" ukazała się dłuższa recenzja, omawiająca trzy ostatnie książki i broszury na tematy polskie wydane przez A. B. Formigginiego i redakcję „Construire". Recenzja pióra p. R. U. Montini'ego omawia książeczkę, p. L. Kociemskiego poświęconą setnej rocznicy Powstania 1930 r. oraz dziewiątej rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami, odczyt Ministra Strassburgera na temat łączności pomiędzy niepodległością ekonomiczną a polityczną każdego państwa oraz broszurę dr. J. Mąkowskiego o kwestji litewskiej. Powyższe prace omówione są niesłychanie przychylnie, z uwydatnieniem zasadniczych tez przedstawianych przez autorów. Redaktorem naczelnym czasopisma jest były minister Oświaty, senator prof. Jan Gentile.

NOWA KSIĄŻKA NA INDEKSIE. Św. Kongregacja Santo Uffizio wprowadziła na indeks książkę włoską, napisaną przez Alberta del Fante pod tytułem „Padre Pio da Pietrelcina, Araldo del Signore" drukowaną w Bolonji w 1931.

WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK.

Henryk Bagiński. „Wolność Polski na morzu". Warszawa 1931. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. str. 96 + 7 nl. Nowa książka, uzasadniająca odwieczne nasze prawa do morza, jest dobrą bronią przeciw tak uporczywie szerzonej przez Niemców propagandzie na rzecz połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą. Autor „Wolności Polskiej na morzu" dowodzi jasno, iż dla polskiej racji stanu wzgląd na brak połączenia lądowego Prus Wsch. z Rzeszą nie może być decydującym. Autor przypomina, iż nazwa „korytarza", którą Niemcy tak głośno dziś żonglują, jest nieuzasadnionym nowotworem, że korytarz nie istnieje, istnieje natomiast Pomorze, jak istniało przed wiekami i istnieć będzie zawsze, jako odwieczny dostęp Polski do polskiego wybrzeża.

Poza racjami historycznemi w książce płk. Bagińskiego znajdujemy cenne dane cyfrowe uzasadniające ekonomiczne prawa Polski do morza, do handlu morskiego, do portów własnych na Bałtyku i do całokształtu polskiej polityki morskiej. W zakończeniu tej niewielkiej, ale bardzo rzeczowo pomyślanej pracy znajdujemy teksty dosłowne (w przekładzie polskim) memorjałów feldmarszałka Hindenburga i ministra Groenera, obrazujących niemiecki punkt widzenia na stosunek Polski do morza, oraz wynikający stąd splot konfliktów polsko - niemieckich.

L. P.

Tadeusz Michał Nittman: Cień porucznika Guardo. Warszawa, 1931, Dom Książki Polskiej.

Ostatnią swą powieść, utrzymaną w tonie sensacyjno-romantycznym, oparł autor na powierzchownej zresztą — znajomości nauk tajemnych, okultystycznych. Ze zjawiska, nazywane go rozdwojeniem osobowości, wysnuł ciekawą historję porucznika Guardo, który pod wpływem narkotyków zatraca swą wolę na rzecz swego drugiego „ja", swego „cienia".

Motyw jest interesujący, bardziej psychologicznie, niż ezoterycznie ujęty, a rozwija się jakby w daleką trawestację „Winy i Kary" Dostojewskiego. Na książce tej zaciężyła wogóle literatura, szczególnie obca. Akcję powieści przeniósł autor, do Paryża, osoby wprowadził o obcem pochodzeniu i obcych nazwiskach tak, że dziwi niespodzianie polskość bohatera, porucznika Guardo, w którym niema nic Polaka prócz literackich wspomnień o dalekiej ojczyźnie.

Książkę tę, która wydawać się może przekładem, tak dalece jest pozbawiona polskiej „marki", czyta się z zajęciem, niby jakieś współczesne dzieje pół — Wertera, pół — Hamleta, a pół — Raskolnikowa. Jest w niej i coś z tragicznego „Ojca Goriot'a" Balzac'a i coś z „Nędzników" Hugo, gdyż bohater prowadzi podwójne życie lichwiarza i gentlemana, jako kochanek Edyty i jej opiekun.

Mimo tych reminiscencyj literackich jest jednak „Cień porucznika Guardo" śmiałą próbą wniknięcia w niewiadome strony duszy ludzkiej. Przez swoisty styl i ramy, nadaje się ta powieść specjalnie do przeniesienia na film. Stwierdzając to, bynajmniej nie chcemy obniżać jej walorów, które mieszczą się całkowicie w fabule i uczuciowem napięciu romansu.

J. G. Ł.

Ze srebrnego ekranu.

Wznowienie „Króla Jazz'u" w „Palace".

Gdy film ten szedł pierwszy raz we Lwowie, a szedł niedawno, nie mieliśmy sposobności wypowiedzieć się o nim. Korzystamy więc z jego wznowienia w kinoteatrze „Palace".

„Król Jazz'u" jest najwyższym szczeblem jaki mogła osiągnąć rewja, ten specjalny rodzaj scenicznego coctail'u, którym bawi się dzisiejsza publiczność. Tempo, bogactwo pomysłów i wystawy, artystyczne, wizyjne wprost ujęcie przedstawienia — zapewniły temu filmowi (obok znakomitej techniki zdjęć) prawdziwe królowanie w świecie ekranu.

Widzowi jednak, który patrzy na ten film nietylko w celu rozerwania się i zdumienia nad pomysłowością ludzką, nasuwa się refleksja niekoniecznie wesoła. Oto w tym rekordowym naprawdę obrazie zarysowuje się ostro barok współczesności. „Król Jazz'u", pozbawiony treści aż do absurdu, jest jednak zrozumiały dla wszystkich, gdyż przemawia formą, przepychem wykonania. To jest reprezentacja, widowisko takie, jakie bawiło (w innych ramach i możliwościach) ludzi XVII i XVIII wieku. Na poziomie takiej efektownej reprezentacji stanęło całe niemal przedstawienie. Tylko ekspresyjny, niebanalny obraz: „Błękitna rapsodja" — sięgnął głębi artystycznego przeżycia i dał dużo więcej niż wymagaćby mógł przeciętny bywalec kinowy. Paweł Whiteman i jego czarujący, amerykańsko zdrowy i wesoły zespół — odnieśli pełne zwycięstwo.

J. G. Ł.

Jak pracował Lew Tołstoj.

Wspomnienia córki wielkiego pisarza. — Kto i jak pomagał Tolstojowi w pracy. — Fonograf Edisona w Jasnej Polanie.

W swych pamiętnikach, córka Lwa Tołstoja — Aleksandra Lwowna, opisuje ciekawe metody pracy swego wielkiego ojca. Tołstoj pisał bardzo niewyraźnie, tak, że dzieła jego musiały być przepisywane. Pracę tę prowadzono bardzo prymitywnie. Przepisywała matka, siostry a niekiedy nawet i goście. Później dopiero praca ta została zmodernizowaną. Tatjana (córka Tołstoja) zakupiła maszynę do pisania „Remington".—„Obie nauczyłyśmy się rychło pisać na maszynie — pisze Aleksandra Lwowna — tak, że mogłyśmy znacznie ułatwić pracę ojcu. Przepisany w ten sposób rękopis był bardziej przejrzysty, plastyczniejszy i więcej było w nim miejsca na poprawki".

Siostry te porządkowały całą korespondencję ojca. Wszystkie jego listy bywały kopjowane w specjalnej księdze i ściśle rejestrowane.

Jak pracował Lew Tołstoj? Najczęściej — opowiada dalej Aleksandra Lwowna — pisał przy biurku, siedząc na małym, niskim stołeczku, pochodzącym jeszcze z dziecinnych lat Tatjany. Ojciec był krótkowzroczny, lecz nie chciał używać okularów i dlatego właśnie, aby nie nachylać się przy pracy, siedział na niskim stołeczku. Niekiedy pisał również przy stole, przy którym otwierał nadesłane listy i spożywał kawę.

Około drugiej godziny popołudniu ojciec opuszczał pracownię i lekkim, drobnym krokiem przychodził do salonu. Wesoły uśmiech na twarzy świadczył, że dobrze mu się pracowało.

Swą pracę pozostawiał na stole. Pisał zazwyczaj na małych ćwiartkach papieru, starając się wykorzystać każdy skrawek odcięty z listów.

— Popatrz, Saszo, — nie rozrzuć tego! — powiadał. — Dziś narobiłem dużo makaronu. Makaronem nazywał te drobne skrawki papieru. Wszystkie numerowane były wielkiemi, nieczytelnemi, graniastemi cyframi.

Tołstoj nie uznawał żadnej interpunkcji. Jeżeli kiedykolwiek używał kropek lub przecinków, to zawsze w niewłaściwem miejscu. Niekiedy popełniał nawet błędy gramatyczne.

W rękopisie czynił jeszcze dużo poprawek, tak że niektóre ustępy trzeba było przepisywać kilka razy. Pierwszemi czytelniczkami były córki. „Z niecierpliwością — opowiada Aleksandra — czekałam nieraz dwie godziny, bym mogła wziąć do przepisywania jego pracę i dowiedzieć się, jaki jest jej dalszy ciąg. Zanim przystępywałam do przepisywania, czytałam wszystko, co ojciec napisał przedpołudniem".

W celu zachowania głosu Lwa Tołstoja, użyto fonogramu. Edison sam przysłał swój wynalazek Tołstojowi.

„Było to dla nas nadzwyczajne zdarzenie. Natychmiast rozwinęliśmy pakunek. Czertkow i Birjukow, będący wówczas gośćmi w Jasnej Polanie, pomagali nam złożyć aparat, poczem dokonaliśmy próby. Ucieszony był zwłaszcza brat Misza, który ze swą rodziną mieszkał u nas. Natychmiast zaimprowizował chór i natoczyliśmy dwie płyty; jedną z pieśnią „Jak pod jabłonią", którą ojciec szczególnie lubił, a drugą z jakąś inną. Następnie słuchaliśmy reprodukcji.

Raz zapukał ojciec swą wiśniową laseczką o ścianę a kiedy weszłam do pokoju, prosił mnie abym przyniosła fonograf. Uczyniwszy tak jak ojciec kazał, przygotowałam fonograf i czekałam.

Ojciec widocznie był bardzo wzruszony. Napisawszy coś na kawałku papieru usiadł w fotelu i rozkazał:

— Puść!

Aparat począł działać, ojciec dyktował, ale słowa jego gdzieś się gubiły, nie mógł mówić.

— Wstrzymaj, prędko wstrzymaj! — szeptał, machając ręką.

Natychmiast wstrzymałam bieg walców. Ojciec myślał kilka sekund, poczem powiedział:

— Dobrze, możemy iść dalej.

Aparat znów był w ruchu, lecz ojciec nie mógł wypowiedzieć słowa.

— Ach, Boże mój, jak to trudno — wzdychał. — Tak się chwieję, tak silnie mi serce bije. Przecież zepsułem już walec.

— Ale gdzieżtam! — uspokajałam go. — Dopiero ćwierć walca natoczono. Możemy zacząć znowu.

— Ach, jak się zmęczyłem; — powiedział po skończeniu dyktatu. Nie wiem jak można korzystać z tego wynalazku. Zrównoważeni Amerykanie mogą z tego korzystać, ale dla nas, Rosjan to się nie nadaje!"

C. P. S.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Niedziela, 31 maja.

LWÓW (381). Godz. 10.15: Transmisja z Poznania. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. — 11.35: Transmisja z Warszawy. Odczyt misyjny p. .t „Katolicka przyszłość Japonji" wygł. ks. Ant. Woynar. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.15: Transmisja z Warszawy. Poranek muzyczny z Filharmonji Wersz. Koncert słuchaczów Wyższej Szkoły Muz. Państwowego Konserwatorjum Muz. w Warszawie, pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem orkiestry Filharmonji Warszawskiej. 14.00: Transmisja z Warszawy. Pogadanka dla gospodyń wiejskich wygł. p. Marja Karczewska. — 14.20: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 14.30: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy. „Choroba drobiu" wygł. dr. Matkowski dyr. Dep. Weterynarji Min. Rolnictwa. — 14.50: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy „Hygiena zagrody" wygł. dr. M. Kacprzak. — 15.20: Transmisja z Warszawy. Audycja żołnierska. — 16.00: Transmisja z Warszawy. Audycja szkolna p. t. „Dzieci - matkom" w wyk. uczennic i uczniów 121-ej warsz. szkoły powszechnej pod kierunkiem p. Cz. Frendensonównej. — **16.30: Programowa skrzynka pocztowa, korespondencję bieżącą omówi Dyrektor Programów p. J. S. Petry.** — 16.50: Muzyka z płyt gramofonowych. — **17.00: „Psałterz Florjański wrócił do Polski" wygł. dr. Ludwik Bernacki Dyr. Zakł. Narod. im. Ossolińskich we Lwowie. Trans. na wszystkie stacje P. R.** 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.25: Transmisja z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". — **17.40: Kwadrans strzelecki. („Organizacje strzeleckie w Ziemi Czerwieńskiej wygł. dr. Mozołowski).** — 18.00: Transmisja z Warszawy. Koncert popołudniowy w wyk. Reprezentacyjnej orkiestry Pol. Państw. pod dyr. Al. Sielskiego, Józef Korolkiewicz (baryton) i Ludwik Urstein (akomp). — 19.00: Rozmaitości. — 19.25: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Róże. lilje, tulipany" wygł. p. Stan. Karwicki. — 19.40: Odczytanie programu na dzień następny. — **19.45: Lwowski komunikat sportowy i muzyka z płyt gramofonowych.** 20.00: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko. 20.30: Transmisja z Warszawy. Sonety Krymskie Stanisława Moniuszki do słów A. Mickiewicza. — 21.30: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Kairuan" — korespondencja własna z Tunisu, wygł. p. Jan Szczęsny. — 21.45: Transmisja z Warszawy. Recital skrzypcowy p. Stefana Frenkla, akompanjuje prof. Ludwik Urstein. — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00 — 24.00: **„Sprawa Pana Maja" radjogroteska Wiktora Budzyńskiego, przy fortepianie p. Tadeusz Seredyński. Transmisja na wszystkie stacje P. R.**

Poniedziałek 1 czerwca.

LWÓW (381). 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. 13.10. Transmisja z Warszawy. Urzędowy komunikat Państ. Inst. Meteor. — 13.20—14.50 Przerwa. — 14.50: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.45: Transmisja z Warszawy. Przegląd komunikacyjny. — 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.50: Transmisja z Warszawy. Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny. — 17.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 71.35: Transmisja z Warszawy. „Jak wygląda dziś Babilon", wygł. prof. Bogdan Richter. — 18.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja", orkiestra pod dyr. Józefa Zucka i Henryka Pewznera. — 19.00: Rozmaitości. — 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19.55: Odczytanie programu na dzień następny. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **20.15: Audycja literacka p. Wilhelma Raorta.** — 20.30: Transmisja z Warszawy. Operetka R. Leoncavalla „Królowa róż". Wykonawcy: Orkiestra P. R. Wacław Ełszyk (dyr.) oraz soliści: Halina Sawicka, Tola Mankiewiczówna, Aleksander Wasiel, Gustaw Ivo i inni. — 22.25: Transmisja z Warszawy. Kpt. Mieczysław Bohdan Lepecki wygłosi feljeton p. t. „Za Dnieprem w r. 1920". — 22.45: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00—24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(30 maja 1831 r.).

Sacken, zagradzający Giełgudowi i Sierakowskiemu drogę na Litwę, na skutek otrzymanych informacyj o skierowanej tam wyprawie opuścił Rajgród i podążył ku grupie Sierakowskiego. Natknął się jednak na straż przednią Giełguda, w następstwie czego doszło do starcia, które groziło Sackenowi zupełną klęską. Uchroniło go od tego niedostateczne orjentowanie się Gielguda w sytuacji i niewyzyskanie korzystnych okoliczności. W walce odznaczyła się po naszej stronie artylerja, dowodzona przez Piętkę, oraz jazda poznańska, dowodzona przez Mycielskiego. Straty Rosjan wynosiły w zabitych 800 ludzi. 1.200 ludzi złożyło broń. Sacken opuścił w końcu zajmowane stanowiska i uchodził nieścigany przez nasze siły. Zwycięstwo, odniesione przez Giełguda pod Rajgrodem, wywarło dodatni wpływ na jego wojsko, które pozostawało pod przykrem wrażeniem, że groziło mu odcięcie od swoich, wskutek przegranej pod Ostrołęką. Nadto, wojsko to wkraczalo na Litwę, opromienione chwałą zwycięstwa.

Prasa warszawska donosi, że naczelny wódz Skrzynecki bawił przez parę godzin w Warszawie, gdzie porozumiewał się z członkami Rządu. Nadto prasa donosi, że w ostatnich bitwach nad Narwią, cięższe rany odnieśli bracia Maurycy i Kamil Mochnaccy, zaś pod Ostrołęką ranę w rękę otrzymał adjutant naczelnego wodza, Ludwik Nabielak, który wieczorem 29 listopada prowadził wyprawę na Belweder. O samej bitwie pod Ostrołęką, prasa podaje zupełnie ogólnikowe informacje. Wskazuje zaś głównie na wielkie straty, poniesione przez Rosjan.

Książęta, hrabiowie i baronowie pozbawieni tytułów.

Jak wiadomo tytuły rodowe zostały w Polsce zniesione. A jednak Instytut Heraldyczny w Warszawie prowadzi skrzętny wykaz rodów utytułowanych, choć... pozbawionych tytułów.

Z wykazu tego wynika, iż w Polsce istnieje w chwili obecnej 16 rodów książęcych, 123 hrabiowskich i 16 baronowskich.

A więc jednak nie każdy do kogo kelner z uniżonym ukłonem mówi: „Panie hrabio", jest — niebieskim ptakiem. Mamy znaczną liczbę ludzi, którym jeśli nie prawo, to w każdym razie tradycja przyznaje ten tak zdeprecjonowany dziś tytuł.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 2173/30. Stow. III. 306. Zmiany dotyczące firmy stowarzyszenia. Do rejestru wpisano dnia 6/2 1931. Brzmienie firmy: Ogólny Związek Kredytowy urzędników tow. z ogr. por. we Lwowie. Siedziba: Lwów. Zmiany: Uchwałą Sądu Okręgowego Wydział II. handlowy we Lwowie z dnia 16/I. 1931 r. firm. 2173/30/Stow. III. 306 rozwiązano stowarzyszenie. Likwidatorami ustanowieni zostali: Marjan Andrzejowski, Lwów Chorążczyzny 11 a, i Władysław Darowski, Lwów Gnieźnieńska 4, którzy firmę będą podpisywać z dodatkiem na likwidację wskazującym.

Sąd okręgowy, Wydział II. hadlowy.
Lwów, 16 stycznia 1931. 4576

Firm. 31/31. A. III. 185. Zmiany dotyczące firmy kupca pojedyńczego. Do rejestru wpisano dnia 14 stycznia 1931. Siedziba firmy: Lwów, Krasińskiego 19. Brzmienie firmy: saż Hausmanna 3. Zmiany: Do firmy przystąpił w charakterze jawnego spólnika Inż. Maksymiljan Preis Lwów Szeptyckich 31. Brzmienie firmy: odtąd: Adolf Preis i Syn: Firma odtąd jest jawną spółką handlową. Firmę podpisuje wyłącznie jawny spólnik Adolf Preis. 4575

Sąd okręgowy, Wydział II.
Lwów, dnia 8 stycznia 1931.

Firm. 2133/30. B. IX. 208. Wpis Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru wpisano dnia 14 tycznia 1931. Siedziba firmy: Lwów Krasińkiego 19. Brzmienie firmy: Dieselauto spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Przedmiot przedsiębiorstwa: Komisowa sprzedaż samochodów i artykułów technicznych oraz organizacja komunikacji samochodowej. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. wpłacony w gotówce 12.000 zł. zaś 8000 zł. wekslami platnemi w ciągu roku. Spółka opiera się na kontrakcie spółki z daty Warszawa 6 października 1930 r. Nr. repertorjum 1540. Zawiadowcy: Michał Malinowski przemysłowiec Warszawa Krasickiego 35 (Mokotów) i dr. Edward Zontak Lwów Krasińskiego 19. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem lub wyciśniętem brzmieniem firmy położą swe podpisy dwaj zawiadowcy. 4577

Sąd okręgowy. Wydział II.
Lwów, dnia 30 grudnia 1930.

Firm. 323/29. Rg. C. I. 362. Wpis zmian rejestrowanych. Na podstawie notarjalnego protokołu Walnego Zgromadzenia z daty Jasło dnia 22 kwietnia 1929 roku Lrep. 5.566 wpisano z datą dzisiejszą do rejestru handlowego dla Spółek z ogr. odp. przy Firmie: Włościańsko-robotnicza Spółka naftowa „Podhale" Spółka z ogr. odp. w Wójtowej: 1) podwyższenie kapitału zakładowego przez dopuszczenie 100 proc. dopłat do udziału każdego ze spólników, 2) zmianę w osobach zawiadowców t. j. zgaśnięcie mocy zastępstwa dotychczasowych zawiadowców, a ustanowienie nowych w osobach: a) Franciszka Schmidta z Libuszy, b) Marcina Syzdka z Lisowa, c) Franciszka Tabaja z Wójtowej, 3) zmianę w składzie Rady Nadzorczej, mianowicie ustąpienie dotychczasowej, a wybór nowej w osobach: a) Joachima Gajewskiego z Zagorzan, b) Wojciecha Pietruszkę z Borysławia, c) Adama Liwosza z Borysławia, d) Jana Kosińskiego z Wójtowej, e) Mozesa Geldzeilera z Wójtowej. f) Wojciecha Syrka z Wójtowej, g) Antoniego Kosińskiego z Wójtowej. h) Jana Bogdana z Borysławia, i) Marcina Wolskiego z Borysławia. 4600

Sąd okręgowy, Wydział cywilny.
Jasło, dnia 13 stycznia 1930.

LICYTACJE.

E. II. 4573/29. Strona zobowiązana Gerschen Kremnitzer we Lwowie, ul. Łokietka 8. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Związku Kredytowego „Zaszczyta Zemli" strony egzekwującej zastąpionej przez adw. dra L. Szajowicza we Lwowie odbędzie się dnia 1 lipca 1931 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: Księga gruntowa dzielnicy III. gminy miasta Lwowa whl. 957. Dwupiętrowy dom czynszowy, położony przy ul. Łokietka l. 8. wystawiony na pbud. 6051 o powierzchni 592 m. kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 149.084 złotych. Najniższa oferta 74.542 zł. Do realności whl. 957/III. dz. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 31 sztuk okien 4 skrzydłowych, 16 drzwi jednoskrzydłowych, 4 drzwi zewnętrznych dwuskrzydłowych, jedne drzwi do lokalu sklepowego okute blachą, 24 muszli wodociągowych, 9 żelaznych kompletów klozetowych spłukiwanych, 2 wanny emaljowane i 2 piece żelazne węglowe z armaturą łazienną, 8 pojedynczych lamp jednożarówkowych, motor elektryczny i urządzenie krupiarni wraz z piecem, transmisjami i wyciągami automatycznymi oszacowane na 8.618 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4550

Sąd grodzki miejski, Oddział II.
Lwów, 2 maja 1931.

E. 32/31. Edykt licytacyjny. Dnia 8 lipca 1931 godzina 9 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż 5/6 części whl. 259 — 2/3 whl. 83 i 2/6 whl. 82 gminy Wola niżna, oszacowanych łącznie na 4174 zł. 75 gr. Najniższa oferta wynosi 2566 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.
Rymanów, dnia 6 maja 1931.

E. 1989/30. Edykt licytacyjny. Dnia 14 sierpnia 1931 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Śniatynie w biurze Nr. 9 licytacja pgr. 1101/2 gminy Uście Ili Iwanijszuka własnej wartości 1215 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 810 zł. 33 gr.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Śniatyn, dnia 18 maja 1931. 4602

E. 824/30. Edykt licytacyjny. Dnia 31 lipca 1931 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Śniatynie licytacja pbud. 328 i pgr. 1559/2 gminy Podwysoka wartości 560 zł. Najniższa oferta wynosi 373 zł. 34 gr. 4603

Sąd grodzki, Oddział IV.
Śniatyn, 20 kwietnia 1931.

E. 23/30. Edykt licytacyjny. Dnia 31 lipca 1931 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Śniatynie licytacja 1/5 części realności objętej whl. 688/II gminy Śniatyn Henryka Koppa własnej wartości 1844 zł. 20 gr. Najniższa oferta 922 zł. 10 gr. 4604

Sąd grodzki, Oddział IV.
Śniatyn, 10 kwietnia 1931.

E. 2282/30. Edykt. Dnia 5 czerwca 1931 godzina 9 przed południem odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro 11 licytacja kompleksu parcel gruntowych niw Łąki od Chorostowca gminy Sławna obszaru 9 i pół morga graniczącego wchód Andruch Duzy zachód północ droga południe gmina Pleśniany. Wartość szacunkowa 12944 zł. 30 gr. Najniższa oferta 8629 zł. 54 gr. Prawa unicestwiające licytację należy zgłosić w tutejszym Sądzie przed terminem licytacyjnym pod zagrożeniem utraty praw do nabywcy. 4605

Sąd grodzki.
Zborów, 31 marca 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 310/19/31. Edykt. Sąd Ap. we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Mikołajowie, dla realności parc. grunt. kat. 443/4 gminy Mikołajów i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie Grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do dnia 31 lipca 1931.

Sąd grodzki.
Mikołajów, dnia 9 kwietnia 1931.

Prez. 13089/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Krakowcu, dla gminy Krakowiec, i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie Grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do dnia 15 września 1931. 4593

Lwów, dnia 23 maja 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 157/30. 146 i 147. W sprawie ugodowej dłużnika prot. firmy Motylewski i Terich we Lwowie, pl. Marjacki 1, wpisanej do rejestru handlowego pod firmą: „Motylewski i Terich" Lwów pl. Marjacki 1, oraz jawnych wspólników Stanisława Motylewskiego i Adolfa Tericha tamże, uchwała Lcz. Sa 157/30/140 którą ugodę sądownie zatwierdzono stała się na skutek decyzji Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 4 kwietnia 1931 I. R. 297/31/2. dj. 146 prawomocna, wobec tego postępowanie ugodowe uznaje się za zakończone. 4594

Sąd okręgowy.
Lwów, 8 maja 1931.

Sa 74/30/389. W sprawie ugodowej Ziemskiego Banku Kredytowego Twa. akcyjnego we Lwowie z powodu przedłużenia przez Pana Ministra Sprawiedliwości reskryptem z 23 kwietnia 1931 L. II. A. 3338/31 czasokresu do zawarcia ugody do 28 września 1931, wyznacza się ponowną audjencję ugodową na 25 września 1931 godz. 10 S. 22 tut. Sądu Rutowskiego 13. 4595

Sąd okręgowy.
Lwów, 4 maja 1931.

Sa 61/31/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Eljasza Zimmermana właśc. handlu obuwia i bielizny we Lwowie, Krakowska 26. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Majer Krischer kupiec Lwów, Legjonów 27. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 21 lipca 1931 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 lipca 1931. 4596

Sąd okręgowy.
Lwów, 22 maja 1931.

Sa 60/31/10. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Stanisława Maywalda właśc. magazynu drobiazgów damskich we Lwowie Sobieskiego 9. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Jan Krolikiewicz kupiec Lwów, Mochnackiego 46. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 24 lipca 1931 o godz. 11½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 lipca 1931. 4597

Sąd okręgowy.
Lwów, 22 maja 1931.

Sa 62/31/6. W sprawie ugodowej Emila Juffego we Lwowie zwalnia się adwokata dra Józefa Raucha ze stanowiska zarządcy ugodowego a w jego miejsce ustanawia się zarządcą dra Chaima Kohna adwokata we Lwowie. 4598

Sąd okręgowy.
Lwów, 22 maja 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

I. T. 30/31./5. Edykt. Andrzej Janas, rel. rzym. kat. syn Józefa i Zofji z Ochałków, urodzony 1 listopada 1874 w Bieździatce powiat Jasło, wyrobnik zaginął w Ameryce około roku 1915. Kto ma o nim wiadomość winien o tem donieść w ciągu roku od ogłoszenia. 4584

Sąd okręgowy, Wydział I cywilny.
Jasło, dnia 19 maja 1931.

T. 8/30. Michał Żupnik, syn Jurka i Anny, urodzony 1886 roku w Tłumaczyku, powiat Kołomyja, ostatnio zamieszkały w Hawrylaku powiat Horodenka, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 4583

Sąd okręgowy.
Kołomyja. dnia 22 maja 1931.

T. 244/30. Petro Nykilczyk, syn Stefana, urodzony 1893 roku w Krasnostawcach, powiat Śniatyn, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 4584

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 24 marca 1931.

T. 220/30. Edykt. Teodor Karaszkiewicz, syn Pawła i Anastazji, urodzony 26 lutego 1901 w Wolicy derewlańskiej, powiat Kamionka strumiłowa, zaginął od roku 1917 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Mittelmana w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 30 grudnia 1930. 4588

T. 111/30 Jakób Garbiński, urodzony 1864 r. w Jaćmierzu, syn Michała i Rozalji wyjechał 1914 r. w niewiadomym kierunku i nie daje o sobie znać. Wzywa się o udzielanie wiadomości o nim do 12 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwo zawarte z Anną z domu Śnieżek za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata Dra Wańczyckiego w Sanoku. 4570

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sanok, dnia 7 marca 1931.

Lcz. T. 74/30/5. Mikołaj Pukij ze Strzyłek powołany w roku 1915 do wojska austrjackiego — walczył na froncie rosyjskim i od roku 1915 ślad po nim zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się, by udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu go za zmarłego. 4607

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 22 maja 1930.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 29 maja 1931.

5% Konwersyjna 47.25, 4½% Akc. Bku Hipotecz. 44.50, 4% Akc. Bku Hipot. 41.—.

Sytuacja naogół bez zmiany. Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

KURSY NABIAŁU.

Lwów, 29 maja 1931.

Masło, twaróg, mleko, jaja znacznie potaniały. Podaż obfita, przewyższa zapotrzebowanie. Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 30 maja 1931

4% pożyczka inwestycyjna 82·—
5% pożyczka dolarowa 46·00
5% pożyczka konwersyjna 48·—
3% pożyczka budowlana 40·25
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 45·75
6% pożyczka dolarowa 1920 72·50
7% pożyczka stabilizacyjna 77·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 105·—

Dolary St. Zj.	8·91·50	Bukareszt	5·31·00
Belgja	124·27·00	Franki fr.	34·91·—
Holandja	358·58·—	Sztokholm	239·05·—
Londyn	43·37·50	Gdańsk (of.)	173·52·—
Nowy Jork	8·91·20	Kopenhaga	239·05·—
Paryż	34·89·50	Praga	26·42·00
Szwajcarja	172·40·—	Wiedeń	125·37·00
Włochy	46·68·—	Berlin	211 75·—

LVII. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Stowarzyszenia Oszczędności i Kredytu Pracowników Polskich Kolei Państwowych we Lwowie (St. O. K. Kol.) Spółdzielni zarejestrowanej z ogran. odpowiedzialnością

odbędzie się

dnia 17. czerwca 1931 r. o godz. 17-tej popołudniu we Lwowie w sali Towarzystwa Pedagogicznego ul. Zimorowicza l. 17

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie Protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 17. czerwca 1930.
2. Sprawozdanie za rok 1930:
   a) Rady Nadzorczej,
   b) Dyrekcji,
   c) Komisji Rewizyjnej z łona Walnego Zgromadzenia,
   d) Przyjęcie do wiadomości sprawozdania Rady Nadzorczej i Dyrekcji, oraz zatwierdzenie wniosku Rady Nadzorczej na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
3. Zatwierdzenie wyboru 1 Dyrektora adm. i 1 zastępcy Dyrektora — obu na lat 6.
4. Wybory:
   a) 5 Członków Rady Nadzorczej na lat 3; 2 zastępców Członków Rady Nadzorczej na lat 3 i 1 zastępcy Członka Rady Nadzorczej na 1 rok.
   b) Wybór 2 członków i 1 zastępcy Komisji Rewizyjnej na 1 rok.
5. Wnioski na zmianę § 8. ustęp 5. i § 34. statutu.
6. Wniosek na podział czystego zysku z roku 1930.
7. Wnioski Członków.

Wnioski Rady Nadzorczej na podział czystego zysku:

1. 6% dywidendy od wpłaconych udziałów		zł. 58.460·—
2. Statutowa dotacja do funduszu zasobowego		„ 14.000·—
3. Remuneracja dla rewidentów wybranych z łona Walnego Zgrom.		„ 500·—
4. Subwencje na cele humanitarne:		
a) dla Tow. Ochr. Zdr. „Znicz“ w Tatarowie Dyr. K. Lwów zł.	1.000·—	
b) dla Kolonji wakacyjnej w Tuchli Dyr. Kol. Lwów . . . „	150·—	
c) dla Kolonji wakacyjnej w Chyrowie Dyr. Kol. Lwów . „	100·—	
d) dla Kolonji wakacyjnej w Worochcie D. K. Stanisławów „	150·—	
e) dla Kolonji wakacyjnej w Dyrekcji Kol. w Krakowie . . „	150·—	
f) dla Ochronki kol. we Lwowie . . . . „	150·—	
g) dla Ochronki kol. w Przemyślu . . . . „	100·—	
h) dla Towarzystwa Muzyki kol. we Lwowie . . . . . . „	150·—	zł. 1.950·—
5. Zapomogi dla wdów i sierót po Członkach Stowarzyszenia . . .		„ 2.000·—
6. Do przeniesienia na rok następny		„ 792·08
	RAZEM	zł. 77.702·08

Za Radę Nadzorczą:

Prezes: Inż. STEFAN NEUHOFF

Sekretarz: FRANCISZEK DOMINÓW

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zaginione świadectwo złożenia niższego egzaminu Państwowego dla leśniczych w roku 1906. Karol Niemiec. 4573

JAN PIASECKI unieważnia zgubione świadectwo dojrzałości daty Rohatyn 3/6 1927.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo kredytowe „Samopomoszcz“ w Korostkowicach, pow. Rohatyn. Z powodu likwidacji powyższej spółdzielni, zarządzonej przez władze sądowe, wzywam niniejszem wszystkich wierzycieli oraz dłużników do zgłoszenia swych roszczeń i zobowiązań najdalej do dnia 1 września 1931 na ręce likwidatora ks. Józefa Maryckiego w Korostowicach p. Bursztyn. 4559

ARTUR MILLS. 29)

Apaszka.

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— W moje ostatnie urodziny — rzekł Pont Le Bec — jedyną ozdobą stołu była świeca, wetknięta w butelkę.

— Był pan w Kanadzie? — Meriel zachwycała się człowiekiem, który żył na przemiany to wśród luksusu Europy, to na łonie dzikiej przyrody.

W rzeczywistości Pont Le Bec spędził swoje ostatnie urodziny w celi więziennej, nie rozjaśnionej nawet światłem świeczki w butelce. Ale wolał udawać, że był na polowaniu na srebrne lisy. Przybrał wyraz oczu człowieka, który patrzy w dal.

— Tak, zwiedzałem moją starą ojczyznę. Naturalnie, teraz już nie poluję dla pieniędzy, tylko dla przyjemności. Cudowna rzecz, powiadam pani.

Uśmiechnął się lekko. Bylożto polowanie! Dwa czerwone djabły z policji konnej ścigały go dniami i nocami przez pięć tygodni.

Meriel rozejrzała się po luksusowej restauracyjce.

— Brak panu tego w Europie?

— Czasami okropnie — odpowiedział z żalem Pont Le Bec.

Podszedł kelner z kawą.

— Nasza własna kawa, specjalna, świeżo mielona i palona — rzekł.

Pont Le Bec spojrzał, z żartobliwem skrzywieniem ust, na sitka, umieszczone na filiżankach.

— Pewnie przypomniała mu się ta okropna kawa palona z puszek — pomyślała Meriel.

Pont Le Bec podniósł swoje sitko i pociągnął łyk kawy.

— Za ostatnią wyprawą upolowałem wspaniałego, srebrnego lisa. Chciałbym, żeby go pani raczyła przyjąć ode mnie, w hołdzie.

— Ależ to niemożliwe!

— Sam go zastrzeliłem — nie kupiłem w magazynie. Ale może pani nie lubi lisów?

— Przeciwnie, przepadam! Zwłaszcza za srebrnemi. — Ślicznieby wyglądał srebrny przy czarnej sukni! — Postanowiła, że zamówi nową suknię.

— A więc, niema o czem mówić. Dostanie go pani ode mnie na.... urodziny.

— Jedzie całą parą — pomyślał Gervis. — Niedługo ofiaruje jej samochód. Prawda, że ofiarować damie swój łup myśliwski, to nie to samo co kupić go w sklepie. Ale bądź co bądź poznał ją dopiero wczoraj...

Pont Le Bec zauważył, że Meriel była uszczęśliwiona. Zastanawiał się, ile go będzie kosztowała skórka srebrnego lisa i czy znajdzie w Paryżu dostatecznie ładną. W swoim czasie polował na lisy białe, czarne i szarosrebrne, ale nie przywiózł do Europy żadnej skórki. Wszystkie dawno sprzedał, a pieniądze puścił w kanadyjskich szynkach.

— Kiedy przypada ten wielki dzień? — zapytał.

Meriel zawahała się chwilę i powzięła decyzję. Co tam Henryk! Gervis strawił Dukayne'a, to i on strawi. Nie mogła się pozbawiać przyjemności, dla takich względów.

— Na przyszły tydzień — odparła. — Spodziewam się, że uświetni pan dzień swoją osobą — we Flairs — jeżeli pan przyjedzie do Anglji.

Na twarzy Dukayne'a odmalowało się wielkie zdumienie i wielka radość. Patrząc na niego, można było przypuścić, że ani przez chwilę nie spodziewał się takiego zaszczytu.

— Dziękuję pani serdecznie. Nie mogła mi pani zrobić większej przyjemności.

Gervis Thorp zaciął zęby. I on był zaproszony na urodziny Meriel, ale postanowił, że jeżeli tamten pojedzie, to on z pewnością nie. Meriel, która zorjentowała się wlot, co się dzieje w duszy młodego człowieka, powiedziała sobie, że nietrudno będzie nastroić go potulnie. Gdy się znajdą sami, powie mu, że tylko on jeden ją obchodzi, a mężczyzna uwierzy we wszystko, byle mu tylko podać w odpowiedniej formie.

Zlitowała się nad nim i zaproponowała, żeby w drodze powrotnej siedział razem z nimi. Mogli się zmieścić wszyscy troje. Powróciła do Paryża w cudownym humorze, wciśnięta między dwóch wielbicieli. W hallu hotelowym spotkała się z mężem i pomyślała, że musi z nim załatwić sprawę rachunków.

Henryk załatwiał krótko takie rzeczy. Sprawdzał poprostu rachunek, czy jej nie oszukano, kładł wszystkie do koperty i posyłał do banku z poleceniem uregulowania.

(C. d. n.)

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem